Nr 8. Kraków, dnia 24 lutego 1918 r. Rok VI

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1236.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.

Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.

Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 8 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 20 hal.

Wychodzi co niedzielę.

Rękopisów redakcya nie zwraca.

Koło polskie do narodu.

Na posiedzeniu dnia 16 lutego 1918 r. uchwaliło Koło polskie, pod wrażeniem strasznej krzywdy, wyrządzonej narodowi polskiemu traktatem w Brześciu Litewskim, następujący manifest do narodu, zredagowany przez komisyę parlamentarną Koła, złożoną z przedstawicieli wszystkich stronnictw:

Rodacy!

W ciężkiej, groźnej chwili odzywamy się do Was, my, Wasi posłowie, Wasi przedstawiciele w parlamencie austryackim. Pierwszy układ pokojowy, w czwartym roku wojny światowej, zawarty został kosztem naszych ziem i naszego ludu, męczeńskiej ziemi chełmskiej i podlaskiej, którą Niemcy i Austrya wydały bezprawnie nowo tworzącej się republice ukraińskiej. W ciągu strasznej wojny światowej naród polski postawił, jako swój cel jedyny: niepodległość i zjednoczenie ojczyzny. Przez rzeki krwi milionów polskich żołnierzy, przez straszliwe spustoszenia kraju, przez głód i śmierć masową, przez bezmiar ofiar i poświęcenie się wszystkich, oparci o nieprzedawnione prawa narodu polskiego i wierząc w urzeczywistnienie praw narodów, głoszone, jako cel wojny, gotowiśmy byli i gotowi jesteśmy wytrwale, nieustraszenie do tego celu dążyć.

Przyjaźń niemiecko-ukraińska, mająca się ugruntować na trupie Polski i Litwy, chce zasiać nienawiść między polskim a ukraińskim narodem, chce Polsce odebrać wszelkie znaczenie narodowe, państwowe i gospodarcze i uczynić z niej niewolnika państwa, przemysłu i handlu niemieckiego, niewolnika, strzeżonego od wschodu przez wspierane przez Niemcy ukraińskie państwo.

Zamiast wolności — nowa ma oczekiwać nas niewola, zamiast sprawiedliwego pokoju, opartego na wolnych, niepodległych i zjednoczonych narodach, zapowiedź nowych walk bratobójczych, nowych ofiar i nowej nędzy ludu polskiego!

W obliczu ludzkości cywilizowanej oświadczamy, że nie chcemy sięgać po cudze dobro i cudze ziemie, lecz chcemy ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, które należą od wieków do Polski i są tej Polski najdroższemi i męczeńskiemi dziećmi. Tam lud siermiężny polski ginął od kul moskiewskich za ojczyznę i za wiarę ojców, tam bohatersko opierał się przemocy, chytrości i gwałtom prawosławnych, rządowych rusyfikatorów, **tam krocie świadczyły krwią i łzami, że należą do Polski. Przed tem męczeństwem ugiąć się nawet musiała tryumfująca reakcya carskiej czarnej sotni!**

Teraz kraj ten ma stać się pomostem dla niemieckich żołnierzy i niemieckiego towaru w pochodzie na wschód Europy nad Czarne morze do stóp Kaukazu!..

A Polacy, pozbawieni łączności ze wschodem, celowo poróżnieni śmiertelną waśnią z Ukrainą, oddani na pastwę wyzysku i ucisku niemieckiego, mają się stać podłożem potęgi pruskiej!

Podnosimy w imieniu polskiego zaboru austryackiego uroczysty protest przeciw traktatowi w Brześciu i podejmujemy walkę, celem jego obalenia.

Pragnąc dać wyraz najpotężniejszy temu polskiemu protestowi, odwołujemy się do całego narodu polskiego i do wszystkich narodów świata! W kraju zaś wzywamy wszystkie stronnictwa i wszystkie klasy do potężnego zjednoczenia wszystkich sił społeczeństwa.

Protest narodu przeciw aktowi brzeskiemu.

Wieść o oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia od Królestwa Polskiego wstrząsnęła całym narodem do głębi. Zbrodnia, dokonana w Brześciu, zrobiła to, czego nie zdołała dotąd zrobić sama wojna: zjednoczyła wszystkie stany i wszystkie stronnictwa w jednej potężnej woli uczynienia wszystkiego, aby to wytłumaczenia tej zbrodni nie dopuścić. Znikły partyjne waśnie, znikły różnice stronnictw, cały naród zerwał się jak jeden mąż, od lojalnej zawsze arystokracyi, od potulnego mieszczaństwa zacząwszy, a skończywszy na milionowych masach ludowych i robotniczych i podniósł głos protestu, świadczący przed światem całym, że się na to nowe rozkawałkowanie ziemi polskiej nigdy nie zgodzi.

W Galicyi: Wszystkie większe miasta urządziły w dniu 18 b. m. wielkie manifestacye protestujące. W Rzeszowie, Tarnowie, w Nowym Sączu, we wszystkich większych miastach odbyły się już przedtem wielkie manifestacye. Tosamo odbywało się prawie we wszystkich bardziej uświadomionych wsiach. Przeciwko aktowi brzeskiemu zaprotestował marszałek kraju i Wydział krajowy, zaprotestowali urzędnicy, zaczęły się masowe oddawania orderów i odznaczeń. Wreszcie oburzenie i protest narodu wyładowały się w imponujący sposób w olbrzymiej manifestacyi, urządzonej dnia 18 lutego w Krakowie i we Lwowie, a równocześnie we wszystkich większych miejscowościach naszego kraju.

Oczywiście najwspanialej wypadły manifestacye w Krakowie i we Lwowie. W Krakowie cały rynek wypełnił się odświętnie przybraną ludnością, do której przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw, z trybun, rozmieszczonych w sześciu punktach rynku. Wobec niemożności przybycia posłów naszych, przemawiali na rynku w Krakowie imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego poseł sejmowy dr Bardel i redaktor „Piasta“, p. Rączkowski. Nastrój był niesłychanie podniosły. Bezrobocie było takie, jakiego jeszcze kraj nasz nie widział. — We Lwowie wzięło w uroczystości udział przeszło 100.000 ludzi. Stanęły w tym dniu w kraju wszystkie urzędy państwowe i krajowe, a nadzwyczajnie wprost wypadł strejk kolejarzy, pierwszy wogóle polityczny strejk na kolejach. Jeśli co, to Niemcom zaimponowało właśnie wstrzymanie ruchu na kolejach i w urzędach. Skutki były, bo prasa wiedeńska zaczęła nareszcie rozumieć, że zbyt zadraśnięto Polaków i że oni muszą mieć widocznie racyę.

W Królestwie: W Warszawie już 11 lutego ustąpił cały gabinet polski, a zbrodnia w Brześciu zjednoczyła wszystkie stronnictwa. 13 lutego Rada regencyjna wydała wydała bardzo silną odezwę do narodu, w której wyjaśniła, że państwa centralne ją łudziły, zaprotestowała energicznie przeciw nowemu rozbiorowi Polski, którego, jako władza państwowa nie uznaje. Po wydrukowaniu tej odezwy w organie Rady regencyjnej wpadła do drukarni pruska policya i rozrzuciła układ, a egzemplarze skonfiskowała. Na pisma, które odezwę tę przedrukowały, nałożono wysokie kary pieniężne, a roznosicieli tych pism, chłopaków, nie mających lat 14-stu, postawili Prusacy pod sąd wojenny.

14 lutego wybuchł w Warszawie i Łodzi strejk generalny [illegible]

[illegible]

We Włocławku porąbali kilku ludzi w katedrze, tak, że katedrę musiano zamknąć. Na Warszawę za demonstracyę nałożyli ćwierć miliona marek kontrybucyi. Społeczeństwo skonsolidowało się tembardziej. Władze polskie zerwały wszelkie stosunki z okupantami. Major wojsk polskich, Rydziatowicz, z rozpaczy popełnił samobójstwo. Niemcy w ostatnich dniach zaczęli być grzeczniejsi, bo się przekonali, że narodu złamać nie potrafią. Gen.-gubernator lubelski hr. Szeptycki podał się do dymisyi, a z nim wszyscy urzędnicy gubernialni. Na Chełmszczyźnie ludność przysięga, że nie pozwoli się wcielić do Ukrainy. I z pewnością nie pozwoli, bo ta ludność umiała wytrwać pod rządami carskimi, potrafi się więc obronić przed rządami prusko-ukraińskimi.

Koło polskie wobec zbrodni brzeskiej.

Koło polskie zebrało się w sobotę na uroczyste posiedzenie. Uchwalono wydać do narodu odezwę, którą przytaczamy we wstępnym artykule. Na tem samem stanowisku, co Koło, stanęli polscy członkowie Izby panów, co ma doniosłe znaczenie. Koło zerwało wszelkie stosunki z rządem, tak, że na zaproszenie hr. Czernina żaden z polityków polskich do niego nie poszedł, nawet Biliński. Ministrowie polscy, Twardowski i Ćwikliński, podali się do dymisyi, która jednak nie została przyjęta. Koło zdecydowało się iść stanowczo przeciw rządowi i nie pozwoliło sobie zamydlić oczu oświadczeniem prezydenta ministrów, Seidlera, złożonem we wtorek, że do wyznaczenia granic Ukrainy będą dopuszczeni Polacy.

We środę zabrał w parlamencie głos prezes Koła polskiego, bar. Götz i złożył uroczystą deklaracyę, w której stwierdził, że Polaków w sposób podstępny nie dopuszczono do rokowań w Brześciu, że Chełmszczyzna od wieków należy nieprzerwanie do Polski i że Koło polskie w obliczu całego świata cywilizowanego zakłada uroczysty protest przeciw zamierzonej grabieży polskiej ziemi. W końcu oświadczył, że Polacy w poczuciu naszych nieprzedawnionych praw narodowych przenigdy nie wyrzekną się naszej ziemi i naszego prawa do tworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie dzielnice Polski. Zaznaczyć należy, że bar. Götz imieniem Koła życzył młodej republice ukraińskiej z całego serca wielkiej przyszłości, wyrażając przekonanie, że tak Polacy, jak i Ukraińcy porozumieją się sami ze sobą bez współudziału czynników trzecich. Podczas obrad parlamentu znajdował się na galeryi twórca pokoju z Ukrainą, p. Sewriuk, przeciw któremu czeski poseł Sszkup, raz po raz rzucał wykrzyki w rodzaju: „Taki szczeniak zawiera pokój z Austryą“! itd.

Berlińskie Koło polskie zaprotestowało w parlamencie najostrzej przeciwko aktowi brzeskiemu. Niemcy usiłują zwalić winę całej tej sprawy na Austryę.

O podziale ziemi.

Napisał *Dr Franciszek Bujak*, prof. Uniw. Jagiellońskiego.

(Ciąg dalszy).

Jako szóstą zasadę wymienić należy, że celem i istotą wymiany czyli handlu jest obustronna korzyść. Często się zdarza słyszeć wyrzekania ludności wiejskiej, że musi pracować, aby wyżywić taką masę ludności miejskiej, i że wprawdzie za to dostaje pieniądze, ale, że te pieniądze pochodzą głównie z podatków, które płaci ludność wiejska na utrzymanie całej rzeszy urzędników i służby państwowej niższej. Takimi samymi zarzutami mogłaby odpowiedzieć ludność miejska, że ona przeważną część ciężko zapracowanych dochodów musi oddawać ludności wiejskiej za środki żywności, które ciągle drożeją. Wyrzekania te nie mają racyi, albo raczej są o tyle słuszne, ile i niesłuszne. Stosunki gospodarcze między ludnością wiejską a miejską mają postać wymiany czyli handlu, który odbywa się dobrowolnie, o ile niema wojennego lub innego rodzaju przymusu bezpośredniego. Dobrowolnej wymiany dokonują ludzie zawsze w tem przekonaniu, że jest ona dla nich korzystną, to znaczy, że dostają właściwie cenniejszą dla siebie rzecz, niż oddają. Gdyby było inaczej, nie robiliby zamiany — to rzecz oczywista. Ponieważ jednak zwykle sprzedający chce dostać jak najwięcej, czyli sprzedać jak najdrożej, a kupujący chce dać jak najmniej, czyli kupić jak najtaniej, więc niektórych ludzi przez pewną ich zasadniczą, ale ujemną cechę, zwaną chciwością, dręczy po dokonanej wymianie myśl, że mogliby jeszcze drożej sprzedać, albo też taniej kupić w danym wypadku, czyli, że druga strona więcej zyskała. Jest rzeczą oczywistą, że takie przekonanie jest słuszne w razie wyraźnego oszustwa, choćby ono nawet nie podpadało pod kodeks karny, albo też w wypadkach własnej lekkomyślności, albo też opieszałości. Obok ludzi, dotkniętych wadą chciwości, ulegają temu uczuciu, zwłaszcza ludzie nieporadni, nie umiejący wyzyskać w dalszym ciągu zdobytych przez pierwotną wymianę korzyści, t. j. nie umiejący nic z nich zaoszczędzić i użyć do podniesienia swoich dochodów, a takimi są po większej części włościanie, a i urzędnicy.

Na to mogliby odpowiedzieć rolnicy: Wymiana nie może być dla nas korzystna, ponieważ jesteśmy w położeniu przymusowem, musimy sprzedawać, bo potrzebujemy niezbędnie wielu innych rzeczy. Atoli z tego właśnie okazuje się, że wymiana jest dla nich korzystna, bo daje im możność nabywania innych, potrzebniejszych ich gospodarstwom, rzeczy, które kupują, bo ich wcale nie byliby w stanie wytworzyć, albo po znacznie wyższych kosztach, niż koszta nabycia. Jeżeli rolnicy mówią o przymusowem położeniu przy sprzedaży swoich wytworów, to o ileż mocniejszy jest przymus ludności miejskiej kupowania towarów spożywczych, bez których dnia przeżyć nie może. Dla rolnika sprzedaż produktów gospodarstwa jest kwestyą stopnia jego cywilizacyi, dla mieszczanina kupno środków żywności jest sprawą samego życia.

Jeżeli miasta istnieją i rosną, a rolnicy podnoszą się w dobrobycie i wytwarzają więcej środków żywności, niż ich potrzebują, a przytem jedni i drudzy są równymi sobie obywatelami państwa, to jest najlepszym dowodem, że wymiana jest dla obu stron korzystna. Zapewne zdarza się, że jednak dla jednej strony wymiana ta jest korzystniejsza, niż dla drugiej, ale dzieje się to pośrednio, na ogół biorąc, przez umiejętność dalszego zużytkowania osiągniętych korzyści, a więc przez wyższą oświatę i większą zapobiegliwość, które nie mogą się obejść bez nagrody, bo inaczej nie miałyby racyi bytu między ludźmi.

Ostatnią zasadą, którą, jako najwyższą, należałoby przytoczyć na czele, jest miłość bliźniego, którą nakazuje ludziom nauka Chrystusowa. Zasada ta tkwi wprawdzie w zarodku na dnie duszy ludzkiej i powinna się właściwie rozwijać z postępem ludzkości od stanu dzikości ku coraz wyższym stopniom cywilizacyi; ale dopiero nauka Chrystusowa uświadomiła ją ludzkości, a przez to ułatwiła i narzuciła ludziom jej stosowanie w życiu. Wszystkich, mających w sercach wiarę chrześcijańską, upomina sumienie, aby się kierowali zasadą: nie czyń drugiemu, co tobie niemiło, czyli aby się kierowali sprawiedliwością społeczną, bo tak można inaczej nazwać moralne przykazanie miłości bliźniego. Tutaj jedyną miarą, jaką rozporządzamy, jest uczucie: z jednej strony poczucie doznanej krzywdy, a z drugiej strony poczucie wyrządzonej krzywdy, czyli wyrzuty sumienia. Musimy ciągle śledzić, czy nasze postępowanie nie wywołuje w bliźnich uczucia krzywdy, ciągle dążyć do tego, aby między nami a bliźnimi panowała zgodność uczuć, musimy ciągle tę chwiejącą się nieustannie zgodność na nowo przywracać i naprawiać dobrowolnie z nakazu sumienia, ponieważ prawo i sądy, które są głównym środkiem do przeprowadzania sprawiedliwości między ludźmi, są niedoskonałe i niedostatecznie tę sprawiedliwość wymierzają.

Zasada sprawiedliwości społecznej jest niezbędnem uzupełnieniem, albo raczej poprawką, zasady wzajemnej zależności zawodów i wymiany wyborów i usług; nieprzestrzeganie jej mści się zwykle bardzo prędko. Na gwałcie, wyzysku i krzywdzie nie mogą się opierać trwałe i spokojne stosunki ludzkie.

III. Na czem opiera się dążność do równego podziału ziemi?

Dążność do równego podziału ziemi opiera się na zasadzie równości ludzi. Religia chrześcijańska uczy nas, że wszyscy ludzie są sobie równi wobec Boga. Filozofowie starożytni już nawet przed Chrystusem głosili, że ludzie są z natury sobie równi, że tylko z mocy prawa część ludzi jest niewolnikami, pozbawionymi osobowości prawnej i godności obywatelskiej. Istotnie niepodobna rozumnemu człowiekowi nie uznać, że zarówno wobec Boga, jak i natury, ludzie są sobie równi, że mają takie same w istocie swojej dusze i ciała, obdarzone takimi samymi popędami, że są tak samo zdolni do pracy i do używania życia, że podlegają temu samemu bezwzględnemu prawu śmierci. Z równości wobec Boga wynika równość ludzi wobec prawa, zwłaszcza karnego; każdy bowiem człowiek jest zdolny wyrządzić drugiemu taką samą krzywdę, jak wszyscy inni, może mu odebrać dobre imię, zdrowie, życie i majątek. Prawo może być równe, bo można stosować na jego podstawie różne kary, zastosowane do różnych stopni winy i poczytalności. Stąd nasuwa się w dalszym ciągu wniosek, że nie powinno być także żadnej różnicy między ludźmi pod względem majątku i dochodu,

Z drugiej jednak strony wiemy z własnego doświadczenia aż nadto dobrze, że ludzie różnią się w rzeczywistości pod względem ciała i ducha i że różnice te są nieraz ogromne. Nietylko są ludzie zdrowi i chorowici, silni i słabi, ale także są ludzie, obdarzeni wielkim bardzo rozumem i pojętnością, i ludzie, słabo rozwinięci pod względem umysłowym i zaledwie sposobni do nauczenia się i wykonania najprostszych robót. Co więcej, pod względem charakteru zachodzą także ogromne różnice między ludźmi, są bowiem ludzie z silną wolą i prawie zupełnie jej pozbawieni, są trzeźwi i pijacy, lekkomyślni i poważni, miłosierni i bezlitośni, oszczędni i marnotrawcy. Słowem w ludziach żywych istnieją różne stopnie każdej poszczególnej cechy ciała, ducha i charakteru, każdy zaś poszczególny stopień poszczególnej cechy może występować w połączeniu z innym stopniem każdej innej cechy, powstaje więc taka olbrzymia rozmaitość ludzi, że niema na świecie w rzeczywistości dwóch ludzi zupełnie sobie równych, jak niema dwóch ludzi zupełnie do siebie podobnych. Można także przypomnieć, że są różne ludy na świecie, różnej barwy skóry, kształtu głowy, włosów, różnych języków, a co ważniejsze, różnych uzdolnień i dlatego pozostających na różnych stopniach rozwoju, od żywiących się tylko zbieranymi owocami i złowionemi drobnemi zwierzętami i zaledwie znających ogień i osłony od wiatrów i deszczów (szałasy) aż do korzystających ze wszystkich najnowszych zdobyczy nauki i przemysłowości ludzkiej. Nikt też mający pojęcie o rasach i plemionach ludzkich, nie twierdzi, że bezwzględnie wszyscy ludzie na świecie są sobie równi; zazwyczaj wypowiadający takie zdania myślą tylko o tem jednem społeczeństwie, wśród którego żyją.

Skądże pochodzi to przeciwieństwo między zdaniem, że wszyscy ludzie są równi, a zdaniem, że niema dwóch ludzi sobie równych, i jak sobie z tymi sądami poradzić, skoro oba wydają się przecież prawdziwe, a jeden jest zaprzeczeniem drugiego? Otóż oba te sądy są prawdziwe, ale każdy zawiera inną część prawdy, i dlatego żaden nie jest zaprzeczeniem drugiego.

Kiedy mówimy „wszyscy ludzie są równi", myślimy o czem innem i chcemy powiedzieć co innego, niż, gdy mówimy: „niema dwóch ludzi sobie równych". W pierwszym wypadku myślimy o tem tylko, że w ludziach jest dużo wspólnego, i stwierdzamy, że w z a s a d z i e są oni s o b i e r ó w n i, w drugim wypadku myślimy o tem, czem się ludzie różnią, i stwierdzamy, że w r z e c z y w i s t o ś c i l u d z i e n i e s ą s o b i e r ó w n i. W pierwszym wypadku mamy na myśli ludzi wogóle, a nie ludzi żywych, posługujemy się pojęciem człowieka ogólnego, wolnego od cech szczegółowych, wyróżniających ludzi od siebie, w drugim zaś wypadku bierzemy pod uwagę wszystkich ludzi rzeczywistych, żywych, a więc ze wszystkiemi zaletami i wadami ciała i ducha.

Należy się teraz zastanowić, czy możemy między temi dwoma zdaniami o ludziach wybierać i trzymać się jednego z nich zawsze, czy też musimy oba uznawać i odpowiednio do ich znaczenia i pożytku stosować. Jest oczywiste, że musimy uznawać oba zdania. O ile chodzi o wyrażenie naszego wieku, o zrozumienie ogólnej istoty człowieka i jego stanowiska na świecie, jego stosunku do innych istot i tworów, to zdanie, że ludzie są równi, ma większą wartość. O ile zaś chodzi o praktyczną stronę życia o wszelkiego rodzaju stosunki rzeczywiste między ludźmi, pierwszeństwo bez zastrzeżeń musimy oddać zdaniu, że się ludzie od siebie różnią, i w myśl niego postępować, bo inaczej narażalibyśmy się na niesłychanie wiele pomyłek i przykrości, i życie byłoby wręcz niemożliwe. Żyją i działają tylko jednostki ludzkie, muszą się one wzajemnie liczyć ze swojemi różnemi cechami, różnemi siłami fizycznemi, umysłowemi i moralnemi, zwłaszcza zaś w sprawach gospodarczych, o ile chodzi o pracę i jej wyniki, t. j. o dochody i majątek.

A teraz pytanie, skąd się wzięła nierówność między ludźmi? Dla wszystkich pewnem jest chyba, że nie jest ona dziełem dzisiejszych stosunków, ale jest spadkiem dawniejszych czasów. Nikt z dzisiaj żyjących zdolnych i pilnych ludzi nie jest winien, że ktoś inny jest niezdolny lub leniwy. Przedewszystkiem winien temu zdawna istniejący układ stosunków ludzkich, że mogli i mogą żyć ludzie różnej wartości moralnej i różnych sił umysłowych, które to różne cechy moralne i umysłowe odziedziczają ich potomkowie. Odziedziczone zaś cechy poprawia lub pogarsza dobre lub złe wychowanie. Taki znów jest układ stosunków, że wychowanie odbywa się głównie w łonie rodziny, a więc zależy od woli tych, którzy z życiem dali wychowańcom główne podstawy charakterów, sił umysłowych i fizycznych. Im dalej wstecz, w przeszłość ludzkości sięgamy, tem mniejsze znaczenie miało wychowanie, tem większe zaś samo dziedziczenie i przyrodzone warunki bytu, to jest miejsce, w którem przyszło żyć danej rodzinie — jego urodzajność, zdrowotność i t. d. Jeżeli spojrzymy w inną stronę, to zobaczymy, że tak samo, jak świat ludzki przedstawia się świat zwierzęcy i świat roślinny. Każdy rodzaj zwierząt i roślin składa się z licznych jednostek, które się różnią od siebie, jeżeli się im dokładnie przypatrzymy. Konie są rosłe i drobne, silne i słabe, pracowite i leniwe, narowiste i powolne; dęby są bujne i stosunkowo słabo rozwinięte, proste i krzywe, zdrowe i skażone. To wszystko nasuwa słuszny wniosek, że różnice między ludźmi, jako wspólne z istotami żyjącemi, nie są wynikiem złej woli ludzkiej, któraby tak naumyślnie urządziła niekorzystnie stosunki ludzkie, ale, że są konieczną, naturalną formą życia i rozwoju rodzaju ludzkiego od samego początku. Bóg tak urządził życie wszelkich istot żyjących, a z niemi i życie ludzkie. I niepodobna sobie wyobrazić, aby mogło być w ludzkiej mocy, zmienić ten porządek natury i kiedykolwiek w przyszłości uczynić ludzi z u p e ł n i e równymi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawie redukcyi majątków w Austryi.

Sprawa redukcyi, to jest zajęcia przez rząd części majątku prywatnych osób, zaczyna już dojrzewać. Rząd zwołał w tej sprawie ankietę, to jest radę ludzi na sprawach skarbowych się znających i ułożył ponad pół setki pytań, na które ta rada ma mu odpowiedzieć. Do rady tej zostali powołani przeważnie różni bankierzy i bogacze. Jest więc prawdopodobieństwo, że najlepiej oni tam będą radzić o swoich kieszeniach i że wynik tej ankiety wypadnie na niekorzyść ludzi, nie należących do sfer, w większości ankiety reprezentowanych, czyli, że wynik tych narad może wypaść na niekorzyść małych rolników.

Przedewszystkiem jest zrozumiałą rzeczą, że przy

ewentualnej redukcyi majątków należy inaczej traktować bogaczów, a inaczej uboższych. Właściciel 100 milionów, choćby mu rząd zajął 99 milionów, a więc 99%, wyżyje wygodnie z całą rodziną z jednego pozostawionego mu miliona. Inaczej należy traktować chłopa małorolnego, którego rola nie wystarcza na utrzymanie rodziny. Takiemu małorolnemu chłopu nic nie można ująć. Jego rola jest tylko warsztatem, jego dochód polega na pracy. Zajęcie części takiego warsztatu przez państwo równałoby się zajęciu niezbędnych środków utrzymania, a co za tem idzie, zmniejszeniu liczby urodzin oraz sił fizycznych i duchowych podstawą społeczeństwa będącej klasy.

Stąd wniosek: Drobna i mała własność powinna być wyjęta od redukcyi, średnią własność może dotknąć niższo-procentowa redukcya niż wielką własność.

Największej redukcyi, wprost konfiskacii, powinny uledz na wojnie zrobione majątki, na których ciąży ta klątwa, że z łez i krwi biedaków powstały. Dopilnować tego powinni nasi posłowie.

Franciszek Piątkowski.

Listy ze Śląska.

„Verstehe nicht".

Ustroń, Śląsk Cieszyński.

Codziennie słyszymy skargi na nieporządki kolejowe, pocztowe i policyjne. Przeszło to już nareszcie w stan chroniczny do tego stopnia, iż zapomniano zupełnie o istniejącej konstytucyi i prawach obowiązujących. Urzędnicy kolejowi i służba policyjna na dworcach, osobliwie na Śląsku, bezkarnie lekceważą ustawy, które nakazują urzędnikom i policyi posługiwanie się ze stronami językiem polskim; ci panowie nie umieją odróżnić obowiązku od swego prowincyonalnego patryotyzmu, który polega na tem, że stronie, zwracającej się do nich w polskim języku, odpowiadają butnie: verstehe nicht (nie rozumiem), mimo to, że 9/10 ludności, z którą obcować muszą, jest polską i rzeczywiście nie może wypowiedzieć się jasno po niemiecku. Z tego wypływa niemożność spełnienia obowiązku służbowego, a dla stron przykrość i szkody.

Zacytuję kilka przykładów: 22 stycznia w Dziedzicach ktoś musiał koniecznie w ważnym interesie widzieć się z naczelnikiem posterunku; zapytuje przeto żandarma stojącego przy kasie: gdzie jest posterunek? Na te słowa odpowiedź: verstehe nicht — i nie przyzwoicie obrócił się do strony tyłem. Nie było możności sprawdzenia nazwiska tego patryoty koszarowego. Tego samego dnia w pociągu, do przedziału drugiej klasy wsiadła jakaś starsza pani przez omyłkę. Kontrolor spostrzegł ją i zaczął do niej mówić po niemiecku; pani odpowiada po polsku, na to kontrolor: leider, verstehe nicht. Pani usprawiedliwia się, że nie umie po niemiecku — nic nie pomaga, to samo: leider... Trzeba było dopiero interwencyi obcych ludzi, ażeby wytłómaczyć temu patryocie, popisującemu się patryotyzmem w urzędowaniu, o co chodzi.

Trzeci wypadek wreszcie miał miejsce w Ustroniu. Podróżny, który miał nadane trzy pakunki z Krakowa do Ustronia, nie otrzymał ich. Przez niedbalstwo służby, która verstehe nicht — poszły do Wiednia. Trzeba było zatelegrafować. Do kogóż się udać? Juści do naczelnika stacyi, którego jest obowiązkiem pośredniczyć między urzędem a stroną. Ów podróżny pisze na drugi czy na trzeci dzień list do urzędu, oczywiście po polsku, bo inaczej nie umie, a zresztą ludność wszystka w Ustroniu, z wyjątkiem urzędników Niemców, mówi tylko po polsku, i z listem posyła służącą. Naczelnik stacyi odrzuca w sposób niegrzeczny zawiadomienie, pisane do urzędu i wypowiada: verstehe nicht. Co ma robić służąca? Musiała prosić o pośrednictwo kogoś grzeczniejszego od naczelnika, aby temu patryocie osobliwego gatunku wytłomaczył, o co chodzi.

Ileż to przykrości znieść trzeba i ile strat z powodu tego, że urzędnicy nietylko lekceważą swoje obowiązki wobec publiczności, ale lekceważenie to z fanfaronadą okazują. Gdyby taki pan przynajmniej raz został ukarany należycie, potrafiłby z pewnością pogodzić patryotyzm z urzędem, tem łatwiej, że do przestrzegania przepisów służbowych jest obowiązany. Jeśli zaś istotnie języka polskiego nie zna, to może posługiwać się niemieckim tam, gdzie ten język jest wyłącznie urzędowym. Ale taki pan lub pani, jak kasyerka w Dziedzicach, jednego dnia otrzymuje napomnienie, a drugiego znowu popisuje się swojem verstehe nicht.

Ślązak.

Listy od naszych żołnierzy.

Z włoskiego frontu.

W polu, w lutym.

Szanowna Redakcyo! Smutno mi tu było zdala od rodzinnego kraju, bo ani mowy polskiej nie słyszałem — w takim się bowiem znajduję oddziale — ani nie czytałem gazet. Nareszcie żona zaprenumerowała mi ukochanego „Piasta", któregośmy w domu od lat czytali i sprawiła mi tem największą uciechę, jaką mi wogóle sprawić mogła. Zaraz po nadejściu pierwszego numeru dowiedziałem się, co słychać w kraju, a przedewszystkiem, co słychać z naszą Polską, z naszą Ojczyzną najdroższą, do której niepodległości i wolności, oraz złączenia wszystkich trzech zaborów w całość każdy Polak i Polka dąży i dążyć ma prawo. Oby w chwili historycznej, jaką obecnie przeżywamy, napłynęły do redakcyi „Piasta" deklaracye z żądaniem Polski zjednoczonej i protestem przeciw usiłowanemu nowemu rozbiorowi Polski, z każdej wsi polskiej, z każdego miasteczka, bo będzie to manifestacyjny dowód, czego my chcemy i do czego dążymy. Będzie to wykonanie prawa samostanowienia ludów o sobie, pewnego rodzaju głosowanie ludowe, które się może przydać nietylko dziś, nietylko we Wiedniu, ale może i w przyszłości na europejskim kongresie. Zabierzcież się więc do pracy, bracia i siostry i nadsyłajcie do „Piasta". deklaracye w sprawie Polski, bo jest to dziś obowiązek, od którego nikomu uchylić się nie wolno. Tego wymaga Ojczyzna i szczęśliwsza przyszłość naszych dzieci. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich z ziemi włoskiej, z nad osławionej już i krwią polską należycie zbroczonej Piavy.

J. Z. poczta pol. 192.

Pod adresem wojowników z Tarnowa.

W polu, w lutym.

Kochani Czytelnicy! Straszliwa wojna trwa już czwarty rok. Tysiące ojców i synów naszej ziemi znalazło śmierć na pobojowiskach. Dzień każdy przynosi nowe ofiary. Niejeden z nas, żołnierzy, myślał, że walcząc w polu, zapewnia spokój swoim w domu. Przekonujemy się jednak, że poza naszemi plecami toczy się zaciętsza walka, niż u nas. I któż ją wydał, tę walkę, w takiej strasznej dla naszego narodu chwili? Kto nabrał tyle animuszu wojennego w czasie, gdy naród polski pogrążony w żałobie? Z bólem stwierdzić musimy, że wojnę rozpoczęło pismo, które obłudnie nosi nazwę „Lud Katolicki". Wydało ono wojnę ludowcom i prowadzi ją w sposób tak zacięty, że naprawdę pytać się wypada, czy to istotnie księża to pismo robią. W numerze 5-tym tego pisma zamieszczono artykuł p. t.: „Co katolicy czytać powinni". Treść jego jest taka, że katolikiem jest tylko ten, kto czyta „Lud katolicki". Zdumienie człowieka ogarnia. Więc cały polski naród, który nie czyta „Ludu Katolickiego", nie jest katolickim?

My, ludowcy, którzy od trzech lat przeszło dzień w dzień śmierci zaglądamy w oczy, jesteśmy postępowaniem tarnowskich wojowników wprost zgorszeni. Jesteśmy dobrymi katolikami, nie wyrzekliśmy się wiary swoich ojców, nie wyrzekniemy się jej nigdy, bo uważamy ją za największy skarb. Idziemy chowając przykazania Boże i trzymając się zasad Kościoła. Z Bogiem na ustach walczymy na frontach, z Bogiem na ustach giniemy. I dlatego, choć nam ci wojownicy z Tarnowa wypowiedzieli walkę, my tem silniej stać będziemy przy Polskiem Stronnictwie Ludowem, bo tem jaśniej widzimy, że tam tym księżom w Tarnowie nie o wiarę, nie o Kościół chodzi, ale o rozdwajanie ludu, o trzymanie go w ciemnocie, o utrzymanie temsamem swoich wpływów, które nie zawsze niestety kryją się z dążeniami narodu. Idziemy do zjednoczonej, niepodległej Polski, do której nas prowadzi „Piast", dzisiaj jedyne chłopskie pismo na całych ziemiach polskich, które sztandar narodowy trzyma wysoko i nigdy go z rąk nie wypuściło. Na tej drodze kłody rzucane przez obłudny „Lud Katolicki", ani ludu polskiego nie wstrzymają, ani przekonań jego nie zachwieją. Niech księża tarnowscy wojują dalej. My nie zwracajmy na to najmniejszej uwagi. Historya wyda o nich sąd, jaki wydała na zdrajców narodowej sprawy.

Franciszek Dziaduła, poczta pol. 377.

Po urlopie.

Nad Piavą, w lutym.

Kochany „Piaście"! Po czterech latach wojennej tułaczki dostałem się nareszcie po raz drugi na urlop do rodzinnej wsi. Jak się na taki urlop jedzie, jak całego człowieka radość przenika, to może pojąć tylko ten, kto tłukł się lata całe po obcych ziemiach i stracił łączność z krajem na czas długi. W domu radość moją zatruły smutne wieści. Matkę swoją zastałem w grobie. Zmarła biedaczka ze strapienia za mną i za bratem, o którym i ja nic nie wiem. Drugie, co mnie zasmuciło, to fakt, że ludzie przyzwyczaili się już do wojny i żyją już tak, jak żyli i przed wojną. Nie udało się wyplenić ze wsi tych ohydnych wad, które były hańbą ludu wiejskiego. Nawet wojna nie dała im rady. Ludzie procesują się jedni z drugimi, kłócą się, a już o jakiemś miłosierdziu dla bliźnich, o współczującej litości, niema nawet co myśleć. Przypuszczam, że to nie wszędzie jest tak, że przecie gdzieindziej ludzie myślą inaczej i żyją inaczej. Dałby Bóg, żeby i w tych wsiach, które dotąd niczego się podczas wojny nie nauczyły, nastały lepsze czasy! Jeśli mi Bóg dozwoli żyć dalej, bo tu u nas każdy musi być codzień na śmierć gotowy, to napiszę jeszcze o tutejszym włoskim kraju. Tym razem kończę, przesyłając serdeczne pozdrowienia posłom ludowym i wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom „Piasta".

A. Mrożek, ze Sidziny.

Po ucieczce z rosyjskiej niewoli.

Kochani Czytelnicy! Chciałem Wam opisać pokrótce mój powrót z rosyjskiej niewoli. Dostałem się do niej dnia 2 listopada 1914, i przebywałem do roku 1917. Com tam przechodził, tego opisywać nie będę. Nadmienię tylko, że tak się stęskniłem za rodziną i ziemią ojczystą, że postanowiłem uciec — i uciekłem. Byłem w gubernii orłowskiej; dostałem się jakoś na pociąg, którym dojechałem aż w pobliże frontu, poczem przedzierałem się piechotą na front. Tuż przed frontem schwycili mnie Rosyanie i odesłali do komendy. Przesiedziałem noc, ale na drugi dzień udało mi się uciec powtórnie. Szczęśliwie przeszedłem przez druty i doszedłem do pozycyj niemieckich.

Wreszcie odesłali mnie do Austryi, gdzie spodziewałem się, że dostanę żołd za cały zaległy czas i dłuższy urlop. Tymczasem zostałem odesłany do kadry, do Kielc, otrzymałem 148 K,

Jaki był los wszystkich tych, którzy z niewoli rosyjskiej uciekli, to maluje najlepiej pieśń, którą śpiewają. Pieśń ta, ułożona przez uciekinierów-żołnierzy 56 p. p., brzmi:

„Słuchajcie dzielni żołnierze, W sercach rozważajcie szczerze, Pieśni dzielnych bohaterów, Z niewoli uciekinierów. Jak ci bohaterzy dzielni, Żołnierskiej przysiędze wierni, Uciekli z ruskiej niewoli, Ażeby ujść ciężkiej doli.

Uciekali dniem i nocą, Nikt im nie przyszedł z pomocą. Niemcy, Węgrzy odradzali — Za co życiem przypłacali. Jednych zabili kozacy, Marnie zginęli junacy. — Innych zakuli w kajdany I wywieźli w kraj nieznany.

Ci, którym szczęście służyło — Sto sześćdziesiąt ich zaś było, Z dzielnego pułku polskiego, Pięćdziesiątego szóstego — Niezmiernie się ucieszyli, Kiedy do swoich przybyli. Sam cesarz ich wówczas witał I o przejścia się ich pytał. Wielką radość mieli z tego — Widzieć monarchę młodego.

Protesty przeciw czwartemu rozbiorowi Polski.

Deklaracye w sprawie niepodległej, zjednoczonej Polski, napływające dzień w dzień do redakcyi „Piasta“ z gmin przybrały w ubiegłym tygodniu formę uroczystego protestu przeciwko czwartemu rozbiorowi Polski, dokonanemu w Brześciu Litewskim na rzecz fikcyi państwa ukraińskiego przez hr. Czernina i ministra spraw zagranicznych w Niemczech, dra Kühlmana. Otrzymaliśmy w dalszym ciągu deklaracye i protesty przeciw czwartemu rozbiorowi Polski z gmin, które poniżej wymieniamy:

Przyborów, powiat żywiecki (1208 podpisów); Hankówka, powiat jasielski (240 podpisów); Pasierbiec, powiat limanowski; Borowa, pow. mielecki (300 podpisów): Dobrzanica, pow. przemyślański; Świątniki Górne, pow. podgórski; Budzanów, pow. trembowelski; Zalesie, pow. łańcucki; Nowojowa Góra, pow. chrzanowski; Zagórze, pow. przeworski; Słonne, pow. myślenicki; Wiewiórka, pow. pilzneński; Trzemeśnia; Staromieście, pow. rzeszowski; Biały Dunajec, pow. nowotarski; Targowisko, pow. bocheński; Surówki, pow. wielicki; Trzebieńczyce, pow. oświęcimski; Rzeszotary, pow. wielicki; Robotnicy rafineryi nafty w Borku, pow. krośnieński; „Ognisko“ nauczycielskie w Suchej, pow. żywiecki; Stryszawa, pow. żywiecki; Dylągówka, pow. rzeszowski; Kobyiec, pow. bocheński; Ulanów; Wiatowice, pow. bocheński; Brzoskwinia, pow. krakowski; Tonie, pow. krakowski; Kupno, pow. kolbuszowski; Szare, pow. żywiecki; Cięcina, pow. żywiecki; Łękawica, pow. żywiecki; Wola Wielka, pow. ropczycki; Dwory, pow. oświęcimski; Głęboka, pow. gorlicki; Piątkowa, pow. nowosądecki; Runów, Jamnica, pow. nowosądecki; Pantalowice, pow. przeworski; Łęki, pow. pilzneński; Glichów, pow. wielicki; Sieraków, pow. wielicki; Dąbrówki Breńskie, pow. dąbrowski; Bączal Dolny, pow. jasielski; Dąbrowica, pow. tarnobrzeski; Przeryty bór, pow. pilzneński; Chobot; Bronowice Małe, pow. krakowski; Ewakuowani z gminy Gontowy, pow. zborowskiego; Gontowa, pow. zborowski; Albigowa, pow. łańcucki; Trzciana k. Rzeszowa; Grojec, pow. chrzanowski; Nowiny, pow. tarnobrzeski; Spółka oszczędności i pożyczek w Czarnej, pow. pilzneński; Leńcze Górne, pow. wadowicki; Tuczne, pow. przemyślański; Pisarzowice, pow. bialski; Rzędzianowice, pow. mielecki; Potakówka, pow. jasielski; Jasienica, pow. myślenicki; Markowizna; Przewrotne, pow. rzeszowski; Kurów, pow. bocheński; Głowienki, pow. krośnieński; Wróblowice, pow. podgórski; Łęki, pow. bialski; Markowa, pow. przeworski; Kosina, pow. łańcucki; Siedlesz, pow. przeworski; Łęg ad Partyń, pow. tarnowski; Biadoliny Szlacheckie w Brzeskiem; Strażów w Łańcuckiem; Przedmieście, pow. łańcucki; Czułów; Moderówka, pow. krośnieński; Gręboszów, pow. dąbrowski.

Sieklówka Dolna w Jasielskiem; Zaduszniki; Pławo w Mieleckiem; Sieklówka Górna w Jasielskiem; Dąbrowa w Rzeszowskiem; Jaślany w Mieleckiem (782 podpisy); Strzelce Wielkie w Brzeskiem (474 podpisy); Majdan Zbydn. w Tarnobrzeskiem (272 podpisy); Zarzecze w Jarosławskiem; Dolna Wieś w Myślenickiem; Rybotycze; Czermna w Jasielskiem; Podniebyle w Krośnieńskiem; Niecieczа; Bенczya w Wadowickiem; Wysoka w Wadowickiem; Laskówka Delastowice w Oświęcimskiem; Dulczówka w Pilzneńsk.; Lanckorona w Wadowickiem; Niepla w Jasielskiem; Sądowa Wisznia; Prusiek w Sanockiem; Dymitrów Mały w Tarnobrzeskiem; Ropa w Gorlickiem; Krościenko Niżne w Krośnieńskiem; Uszew w Brzeskiem; Przeginia Narodowa; Kaszów; Szczawnica (893 podpisy); Jasło; Maików, pow. Liszki; Krościenko Wyżne w Krośnieńskiem; Raba Wyżna w Myślenickiem; Towarnia i Koniów w Starosamborskiem; Skrzyszów w Ropczyckiem; Wola Dalsza w Łańcuckiem; Podlipie w Dąbrowskiem; Brzostek; Dzierżaniny; Tarnowiec ad Jasło; Żołynia w Łańcuckiem; Żołynia miasto; Wola Przemykowska w Brzeskiem; Bachórz w Brzozowskiem; Jodłówka ad Wałki w Tarnowskiem; Męcina w Limanowskiem; Krościenko; Orzechówka; Kornatka w Wielickiem; Sobolowice w Podgórskiem; Żarnowiec w Krośnieńskiem; Rajsko w Podgórskiem; Górna Wieś w Myślenickiem; Żabno nad Sanem; Niżna Łąka w Krośnieńskiem; Krechówka ad Balice Podróżne w Żydaczowskiem; Zabawa; Zdarzec; Podwale; Wyciąże w Krakowskiem; Mokre w Pilzneńskiem; Grodzisko w Oświęcimskiem; Jachówka w Myślenickiem; Jastrzębia; Szebnie w Jasielskiem; Zarzecze w Nowosądeckiem; Lubaczów w Cieszanowskiem; Wzdów w Brzozowskiem; Babice w Chrzanowskiem; Bircza; Kłodne w Limanowskiem; Brunik w Grybowskiem; Kryg w Gorlickiem; Załucze; Godowa w Strzyżowskiem; Zabierzów koło Niepołomic; Spytkowice ad Zator (787 podpisów); Biskupice Radł. w Brzeskiem; Gumniska w Tarnowskiem; Inwałd w Wadowickiem (1108 podpisów); Michalczowa; Chrząstów; Biesiadki w Brzeskiem; Kęty; Mędrzechów w Dąbrowskiem; Jodłowa w Pilzneńskiem (2930 podpisów); Białobrzegi w Krośnieńskiem; Głowaczowa w Pilzneńskiem; Dołhomościska; Maków; Mieszkańcy z Pilzneńskiego; Furmany; Golkowice w Podgórskiem; Czułów w Krakowskiem; Wojków w Mieleckiem; Zawadowa; Osieczany; Kanna w Dąbrowskiem; Grochowice; Glińsk w Żółkiewskiem; Zabełcze w Nowosądeckiem; Jaroszowice w Wadowickiem.

Ponadto otrzymaliśmy deklaracye, na których pierwsze podpisy brzmią: 1) Piotr Wyrobek; 2) M. Pociecha; 3) M. Woźniak; 4) Franciszek Jurek; 5) Tomasz Ostafin; 6) Oskar Bonkowicz Siptauer; 7) Jan Tracz — przy których niema bliższych określeń, skąd te deklaracye pochodzą.

Z Królestwa Polskiego otrzymaliśmy deklaracye z własnoręcznymi podpisami: 1) od organizacyi P. S. L. w powiecie buskim, gmina Szaniec; 2 ze wsi Bartoszowiny w Kieleckiem; 3) z Kadłubisk w Tomaszowskiem.

Wobec tego, że dnia 3 marca zbiera się w Krakowie Koło sejmowe, wzywamy wszystkie gminy, które dotąd deklaracyj takich nie nadesłały, aby je w ciągu tygodnia jak najszybciej do redakcyi „Piasta“ przysłały, bo deklaracye te będą przedewszystkiem potrzebne na Kole sejmowem. Która gmina nie da rady zebrać podpisów i wysłać je najpóźniej we środę lub czwartek niechże nadeśle bodaj telegram, że się przyłącza do

stanowiska posłów ludowych w sprawie polskiej, i protestuje przeciw czwartemu rozbiorowi Polski. Jest to rzecz niesłychanie ważna i dlatego najgoręcej wzywamy wszystkich światłych ludowców, aby nam w tej sprawie pomogli.

Czasy są historycznej doniosłości i te deklaracye, stanowiące poniekąd plebiscyt, czyli głosowanie ludowe, stanowić będą w rękach naszych posłów jeden z najpotężniejszych argumentów, który się przyda nietylko teraz, ale jeszcze bardziej może podczas kongresu pokojowego, na którym te własnoręczne podpisy będą miały znaczenie woli ludu, a tem samem niesłychanej doniosłości znaczenie polityczne.

Niechże się nikt nie boi podpisywać deklaracyi. Chodzi tu przecie nie o żadne inne zobowiązanie, tylko o to, by czynniki rządzące i cały świat się dowiedział, czego chcą Polacy z Galicyi, że chcą całej, niepodzielnej, złączonej ze wszystkich zaborów, Polski, i że się nigdy nie zgodzą na kawałkowanie żywego organizmu naszej Ojczyzny.

Protest ziemi Miechowskiej.

Z Miechowa piszą nam: Dawne Województwo Krakowskie w części swej należącej do Kongresówki zachowało gorącego ducha patryotycznego, a uświadomienie ludu zrobiło tam zwłaszcza w czasie wojny duże postępy. To też w chwili obecnej szerzy się tam płomień protestu gorącego i bezwzględnie powszechnego. Rozpoczęła w dniu 14 b. m. Rada miasta Miechowa, uchwalając na specyalnem posiedzeniu ostry protest i wręczając go po uroczystym tłumnym pochodzie przez miasto w Komendzie powiatowej. W następnym dniu zebrał się sejmik powiatowy i jednomyślnie uchwalił następujące oświadczenie:

1. Sejmik powiatowy miechowski w łączności z całym narodem, dotkniętym w swoich najświętszych uczuciach i na żywotniejszych interesach, zakłada bezwzględny protest przeciwko [illegible] rządów państw centralnych, deklarujących Polsce przyjaźń, a równocześnie układających traktaty, rymarczące ziemią polską, gwałcąc rzekomo przez siebie uznane prawo narodu do stanowienia o sobie. Oświadczamy, że odcięcia Chełmszczyzny i Podlasia nie uznamy i wraz z całym narodem gotowiśmy [illegible] przeciwko wszelkim zakusom, sprzecznym z ideałem niepodległej i zjednoczonej Polski, wystąpić.

2. Dziś, gdy jasnem się stało, że państwa centralne wobec narodu polskiego powodują się jedynie dawnemi zasadami [illegible] uznajemy za niemożliwe zaufanie [illegible]

3. Na znak bólu i oburzenia, obejmującego wszystkie stany narodu, wnosimy o zamknięcie posiedzenia sejmiku i oczekujemy dla dalszej pracy wskazówek rządu polskiego.

Wszystkie gminy, Kółka rolnicze, Straże pożarne, czytelnie i t. p. w powiecie zgłaszają, akces do tego protestu, w sejmiku widzą swą władzę powiatową i łączą się w powszechnem oburzeniu z uczuciami i dążeniami całego narodu.

Z ziemi chełmskiej.

Jagodyn, w lutym.

Kochani Czytelnicy! Zbędnemby było opisywać opłakane stosunki w Chełmszczyźnie, gdyż są one aż nadto znane w całej Polsce. A przecie cieszyliśmy się, że się już nasza udręka skończyła. Gdy ziemię naszą okupowały wojska austryackie, odetchnęliśmy swobodniejszą piersią, gdyż nareszcie wolno nam było modlić się po polsku i wychowywać dzieci narodowo. Komenda 4-tej armii otworzyła w naszej gminie szkołę i przysłała dwóch nauczycieli Polaków, którzy z całem poświęceniem pracują nad naszą dziatwą i nad nami. Na 1.0?5 dusz, 245 dzieci uczęszcza do szkoły, 75 zaś na kurs analfabetów. Podczas świąt Bożego Narodzenia mieliśmy, po raz pierwszy, odkąd Jagodyn istnieje, mszę św. w budynku szkolnym. Nie jestem w możności opisać tej serdecznej uciechy wszystkich, gdy po raz pierwszy swobodnie w swojej wiosce mogliśmy się pomodlić i odśpiewać kolędy... Zdawało się, że umęczona ziemia Chełmska, należąca przecie nienaruszalnie do Królestwa Kongresowego, odzyska wolność wraz z całem Królestwem.

Niespodziewanie przyszedł grom z jasnego nieba. Właśnie ze strony tej, po którejśmy się tego nigdy nie spodziewali, wyszedł rozbiór Polski, wyszło nowe rozkawałkowanie naszej ziemi; nietylko Chełmszczyznę, ale znaczną część gubernii lubelskiej, oddał rząd austryacki republice ukraińskiej, choć, o ile nam wiadomo, nawet Ukraińcy nie mieli do nas pretensyi, bo przecie wiedzą o tem doskonale, że w Chełmszczyźnie, a tem mniej w Lubelskiem, żadnych Ukraińców nigdy nie było i niema. Zwracamy się więc do czcigodnych posłów ludowych, którzy są przedstawicielami ludu polskiego Galicyi w parlamencie, aby wszelkiemi siłami, na jakie ich tylko stać, sprzeciwili się temu gwałtowi, zadanemu nam przez hr. Czernina.

Dlaczego się nas o to nie spytano, do kogo chcemy należeć? Przecie myśmy także należeli do państwa rosyjskiego i mamy prawo do stanowienia o sobie, prawo, przyznane nam nawet przez hr. Czernina. Co warte są wszelkie urzędowe oświadczenia tego dyplomaty, jeśli on dzisiaj jeszcze sam dopuszcza do zbrodni, depce traktaty i depce zasady, które sam uznał za obowiązujące?

Wierzymy, że posłowie nasi i w Wiedniu i w Berlinie potrafią nas ochronić od nieszczęścia, jakiem byłoby przyłączenie tych czysto polskich obszarów do Ukrainy. Na was, czcigodni posłowie ludowi, zwrócone są dziś nasze oczy. Ratujcie nas, bo ratując Chełmszczyznę, ratujecie całą Ojczyznę. Wasz *Jan Proszczuk.*

W sprawie nadmiernych rekwizycyi zboża w Łańcuckiem.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu wniósł poseł Jachowicz i tow. następującą interpelacyę do ministra żywnościowego:

„Powiat łańcucki posiada przeszło 70% lichej, piaszczystej, nieurodzajnej ziemi. Większa część powiatu, a szczególnie okolice Leżajska i okolice górzyste, jak Husów, Handzlówka i tym podobne, już w czasach przed wojną dokupywały rok rocznie zboże, tak na zasiew, jak i na wyżywienie. Cóż dopiero mówić o obecnym czasie i obecnych warunkach, kiedy cały kraj, a także i powiat łańcucki, został zniszczony operacyami wojennemi, przemarszem kilkakrotnym tak wojsk swoich, jak i nieprzyjacielskich, i kiedy zabrano rolnikom na wojnę 90% koni z Galicyi, a resztę zaś nieprzyjaciel, zostały zaledwie tylko kaleki, źrebięta i te konie, które zdołało włościaństwo ukryć przed grabieżą nieprzyjacielską.

Gorzej jeszcze postępuje c. k. rząd z siłami roboczemi ludzkiemi: powołano bowiem wszystkich zdolnych do pracy rolniczej mężczyzn do wojska, a zostawiono tylko starców, kobiety, kaleki i dzieci, którzy mają zastąpić wszystkich rolników i uprawiać grunta i obsiać bez koni, bez nawozów i bez nasienia, którego stale brakuje. Rząd nie troszczy się, czy grunta zostały zasiane, obsadzone, czy plony zebrane, ale kiedy przychodzi czas — zabiera wszystko, skazując liczne rodziny na pastwę głodu, nie zważając nawet na przepisy, przez siebie wydane.

Przytem postępuje się z obywatelami tego państwa gorzej, aniżeli z obywatelami krajów zabranych.

Czy jest możliwem stawiać Galicyę na równi z innymi krajami w dostarczaniu zboża, skoro ten kraj tak zniszczony i zubożony, skoro tysiące tysięcy mórg leży nie obsianych i nieuprawionych i kiedy c. k. rząd zezwolił, t. j. tolerował wywóz produkcyi żywnościowej z kraju za granicę, co mogło jeszcze uchronić kraj od katastrofy głodowej!?

Zamiast przyjść z pomocą temu krajowi, c. k. rząd przeprowadza rekwizycyę jedną za drugą, czy to wojskową czy inną.

Wszak rządowi wiadomem jest, że rok 1917 był rokiem nieurodzajów wskutek strasznej posuchy, a dało się najwięcej odczuć na gruntach piaszczystych w Galicyi zachodniej i środkowej, że wskutek posuchy jęczmień i owies przepadł zupełnie po piaskach, a żyto i pszenica wróciły zaledwie zasiew. Pomimo tego w powiecie łańcuckim od 3 grudnia przeprowadziły rewizye komisye wojskowe, a następnie władze miejscowe w Łańcucie wydały okólnik do wszystkich gmin w powiecie z dnia 2 stycznia 1918 L. 1953/46 M. G., polecając naczelnikom gmin, by przy pomocy żandarmeryi przeprowadzili wykupno zboża i aby przedkładano co tygodnia wykaz wykupna zboża władzom powiatowym pod zagrożeniem pociągnięcia ich do daleko sięgającej odpowiedzialności, a producentom zaś grozi oddanie ich do sądów, za co czeka ich kara do 20.000 koron. Ponieważ ten okólnik nie mógł odnieść wielkiego sukcesu z powodu braku, przeto władze miejscowe, będąc więcej rządowe, aniżeli sam rząd, wysyłają to komisarzy, to żandarmeryę po gminach, którzy ciągle niepokoją ludność odbierając jej niejednokrotnie ostatek pożywienia od ust i tak: W Załesiu, p. Łańcut, zabrano rodzinie Maryi Baran, z 2 osób złożonej, ostatnie 8 kg pszenicy, które ona posiadała, twierdząc że jej wystarczy 25 kg żyta, co miała do nowych zbiorów.

Podobnych wypadków możnaby na setki naliczyć. Aby raz nareszcie kres temu położyć, podpisani zapytują: Czy Eksc. znane są zwyż podane fakta? Co zamierza uczynić, aby się nie powtarzały podobne wypadki? Czy nie byłby skłonny wydać odpowiednie zarządzenia, aby krajowi tak zniszczonemu przyjść z pomocą, a ludność uchronić od śmierci głodowej.

Jachowicz, Witos, Dyła i 20 posłów".

O urlopy dla rolników.

Reskryptem Abt. 10, Nr 9561 z r. 1918 zarządziło ministerstwo wojny, aby rolników w jak najszerszych rozmiarach do robót przedwiosennych już teraz aż do 20 marca 1918 r. urlopowano.

Odnosi się to zarówno do c. i k. wojska, jak i c. k. obrony krajowej, tudzież pospolitego ruszenia (landszturmu).

Po 20 marca 1918 r. — w przedmiocie udzielania urlopów i zwolnień — obowiązywać będą te same zasady, jakie obowiązywały co do udzielania urlopów do wiosennej uprawy roli i do żniw w r. 1917, a w szczególności postanowienia reskryptu ministerstwa wojny Abt. 10, Nr 52.000 res. z 26 marca 1917 r.

O urlopy do przedwstępnych robót około uprawy roli na czas aż do 20 marca 1918 starać się mają interesowani rolnicy (samoistni gospodarze rolni, a także pomocnicy, koledzieje i kowale gospodarscy, lub dzierżawcy) w drodze służbowej, prosząc o urlop przy raporcie.

O dalsze zwolnienia, terminowe i bezterminowe, powinni interesowani, lub ich rodziny, czynić starania w gminie ich stałego pobytu, a rzeczą wójtów będzie przedłożyć niezwłocznie dotyczący wniosek reklamacyjny na przepisanym druku c. k. starostwu, albowiem, w myśl zarządzenia naczelnej komendy armii, reskryptem Pers. Nr 51.636 z r. 1917, polityczne władze powiatowe (c. k. starostwa) zostały upoważnione do przedkładania wniosków o urlopy dla rolników, w wypadkach, zasługujących istotnie na uwzględnienie, bezpośrednio także komendom wojskowym w polu, podobnie, jak to miało miejsce z urlopami do wiosennej uprawy roli i do żniw w r. 1917. Zwraca się atoli uwagę, iż we wszystkich prośbach i wnioskach o zwolnienie czy urlopowanie, podawać należy dokładne daty personalne, jak: rok urodzenia, gminę przynależności i adres reklamowanego.

Piotr Wyrobek.

Dział gospodarczy.

Sprawa siana i słomy. Z krajowej Centrali pasz donoszą nam: Do krajowej centrali pasz zgłaszają się ustawicznie mniejsi rolnicy, tudzież konsumenci, nie rozporządzający własną produkcyą, z natarczywemi żądaniami przydziału siana i słomy. Mimo, że centrali pasz powiodło się uwolnić zachodnią Galicyę od obowiązku odstawy kontyngentu wojskowego, zapasy w tej części kraju są tak szczupłe, że nie chcąc narażać własności ziemskiej na masowe wybijanie inwentarza, nie będzie mogła krajowa centrala pasz uwzględnić jakichkolwiek, choćby zupełnie uzasadnionych, żądań o przydział siana i słomy. Sytuacya jest tem krytyczniejsza, że mimo usilnych starań namiestnictwa i krajowej centrali pasz, aby przynajmniej ze wschodniej Galicyi pewne ilości paszy wydobyć, nie powiodło się dotychczas uzyskać od armii, operujących w polu, zezwolenia na przewóz choćby najskromniejszych ilości siana czy słomy z Galicyi wschodniej do zachodniej. Wskutek notorycznego, wprost katastrofalnego braku siana i słomy nie mogą liczyć na zupełne pokrycie zapotrzebowania nawet przedsiębiorstwa publiczne, a zatem kopalnie, przedsiębiorstwa transportowe, szpitale i przedsiębiorstwa, pracujące dla celów wojennych, gdyż krajowa centrala pasz dysponuje ledwie dwudziestą częścią tej ilości paszy, która faktycznie potrzebną byłaby na pokrycie zapotrzebowania tych instytucyi.

Naukowy kurs pszczelnictwa. W celu spopularyzowania w jak najszerszych warstwach narodu wiedzy pszczelniczej, dającej możność podniesienia rentowności naszych gospodarstw małorolnych, c. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, w porozumieniu z Towarzystwem pszczelniczem przystępuje do organizacyi kursów pszczelniczych. **Pierwszy taki kurs odbędzie się w czasie od 2 marca do 30 kwietnia b. r.** Nauka odbywać się będzie codziennie w godzinach rannych. Dla tych, którzy chcieliby wiadomości swoje uzupełnić zajęciami praktycznemi, będą się odbywały ćwiczenia praktyczne w wyrobie uli z drzewa, ze słomy, w przygotowaniu rozmaitych części składowych uli, w wyrobie sztucznej węzy i t. p. Program kursu obejmuje wykłady z dziedziny teoryi i praktyki pszczelniczej. Przedmiotami wykładów będą: Pogląd na ekonomiczne znaczenie pszczelnictwa w Polsce. 1) Anatomia i fizyologia pszczoły. Pszczoły i rośliny. Rośliny pszczołom pożyteczne. Choroby i szkodniki pszczół. 2) Gospodarka w pasiece. 3) Miodosytnictwo: Postępowanie z miodem i woskiem. — Powyższe wykłady dadzą uczestnikom kursu dokładny, ogólny pogląd na zasady i metody postępowego gospodarstwa pasiecznego, a ćwiczenia praktyczne zaznajomią ze sporządzaniem koniecznych przyrządów i narzędzi pszczelniczych. Kurs pszczelnictwa jest bezpłatny. — Zgłoszenia przyjmuje c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, ul. Mickiewicza L. 26 Termin zgłoszenia upływa z dniem 1 marca 1918 r. Wystarczy się zgłosić i na kurs odrazu przyjechać.

Cena maksywalna jaj została przez Urząd żywnościowy podwyższona na 630 K za skrzynię. Cena maksymalna za 1 jajo wynosi więc obecnie 44 h dla grosistów, a 40 h dla sprzedających je grosistom.

Kurs rachunkowości rolniczej urządza komitet C. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w czasie od 25 lutego do 23 marca b. r. Przyjęci na kurs mogą być mężczyźni lub kobiety, posiadające ogólne wykształcenie, umożliwiające pracę kancelaryjną. Głównym celem kursu jest dostarczenie większym gospodarstwom wiejskim sił kancelaryjnych. Liczba uczestników kursu ograniczona została do 28.

W sprawie akcyi kredytowej na zasiewy wiosenne r. 1918. Galicyjski wojenny zakład kredytowy zawiadamia rolników powiatów, uwolnionych w r. 1917 z pod inwazyi rosyjskiej, iż na przeprowadzenie tegorocznych zasiewów wiosennych w tych powiatach udzielać będzie zaliczek i to na taką maksymalną ilość hektarów, jaka w r. 1917 z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej nie mogła być uprawioną, lub na jakiej plony zostały zniszczone. Zaliczek udzielać będzie Galicyjski wojenny zakład kredytowy już na sam zamiar zasiania, a żądana zaliczka wynosić będzie mogła po K 80·— na jeden hektar roli, przeznaczonej na zboże kłosowe i po K 120·— na jeden hektar roli, przeznaczonej na zasadzenie kartofli. Galicyjski wojenny zakład kredytowy jest upoważniony i będzie skłonny do odpisania całej, względnie stosunkowej części niniejszej pożyczki na wypadek, gdyby zebranie plonów w r. 1918 z obszarów, na których obsianie pożyczka niniejsza służyć miała, stało się wskutek ewentualnie ponownej, niekorzystnej zmiany na północnym terenie wojennym w całości lub w części niemożliwem, co jednak interesowany obowiązanym będzie wobec zakładu dowodnie wykazać. Premie za tegoroczne wiosenne zasiewy nie będą przyznawane. O druki zgłaszać się należy do odnośnych c. k. starostw, które udzielą interesowanym wyczerpujących informacyj. Dla usunięcia niejasności i nieporozumień oświadcza Galicyjski wojenny zakład kredytowy, iż o pożyczki zasiewowe wiosenne mogą ubiegać się rolnicy powiatów: Brzeżany, Borszczów, Bohorodczany, Brody, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Rohatyn, Śniatyn, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zborów i Złoczów

Galicyjski wojenny zakład kredytowy podaje do wiadomości, że po koniec stycznia 1918 udzielił promes pożyczkowych: instytucyom pieniężnym na K 72,198.432, właścicielom dóbr tabularnych na K 199,278.350, dzierżawcom dóbr tabularnych na koron 7,883.000, włościanom na koron 35,015.810, właścicielom domów na K 18,723.115, kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom na K 23,537.300, wolnym zawodom na K 1,117 000. Równocześnie podaje się do wiadomości sfer interesowanych, że udało się zakładowi uzyskać od ministerstwa skarbu zaliczenie powiatu zaleszczyckiego do tych powiatów, w których udzielać on może pożyczek bez jakichkolwiek ograniczeń. Także co do miasta Tarnopola i zachodniej części powiatu tarnopolskiego nastąpiła pewna ulga, a mianowicie, że nawet w pasie, leżącym bliżej niż 20 km od linii frontu, będzie zakład udzielał pożyczek, o ile udzielanie ich leży w interesie publicznym (uruchomienie gospodarstw rolnych, przemysłów niezbędnych przy odbudowie kraju, aprowizacyi i t. p.).

Dlaczego kury nie niosą? Niejedna gosposia żali się: „jaja takie drogie, a kury jak na złość nie niosą“. I dlaczego? Bo śnieg pokrył ziemię i biedne kury nie mają gdzie grzebać i nie mają piasku na skorupkę. Siedzą całemi dniami na górze lub w stajni, a gdy zaczną dziubać ściany, to je domownicy odpędzają. Dlatego, moje sąsiadki, dam wam krótką radę, by wasze kurki i w zimie niosły. Przynieście koszyk piasku, do piasku tego dajcie ze dwie lub trzy garście gaszonego wapna i wymieszajcie razem i wysypcie w szopie lub pod stodołą tam, gdzie wasze kury przez dzień siedzą. Macie skorupkę z jaja, to ją zgniećcie w garści i rzućcie do tego piasku; macie jaką kość, to ją siekierą porąbcie i potłuczcie

też tam wrzućcie, a zobaczycie niedługo, że wasze kokoszki i kury zaczną nieść. Może która gospodyni poda jeszcze jaką inną radę, to niech napisze do „Piasta". Pozdrawiam wszystkich czytelników. *Czytelniczka.*

Pokój o chleb z Ukrainą.

Minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, przyjęty został we środę dnia 13 lutego b. r. owacyjnie przez ludność wiedeńską na dworcu kolei północnej po zawarciu odrębnego pokoju z ukraińską republiką ludową, który to pokój nazwał burmistrz wiedeński „pokojem o chleb", bo Ukraina oddać ma mocarstwom centralnym całą nadwyżkę środków żywności (około 100 tysięcy wagonów zboża), tudzież innych produktów i surowców.

Jak głosi urzędowy komunikat ministerstwa spraw zagranicznych, pokój ten nietylko pozwoli prowadzić dalszą wojnę z mocarstwami zachodniemi i Ameryką, lecz wskutek wyłomu, jaki powstał w środku wschodniej linii bojowej, zmusił rząd rosyjski do zaprzestania wojny, a wkrótce zmusi także do zawarcia pokoju Rumunię, która, trzymając w swych rękach lewy brzeg ujścia Dunaju, mogłaby przeszkadzać w dowozie zboża ukraińskiego drogą wodną.

Pokój ten, podpisany w Brześciu Litewskim, w sobotę dnia 9-go lutego 1918 r., o godzinie 2 po północy, odstępuje ukraińskiej republice ludowej całą wschodnią część Królestwa Kongresowego, które proklamacyą z 5 go listopada 1916 r. ogłoszone zostało za samodzielne państwo polskie, mające się utworzyć z obszarów, zdobytych na Rosyi. Według artykułu II. traktatu pokojowego bowiem, granica między Austro-Węgrami a ukraińską republiką ludową ma pozostać ta sama, jaka była przed wojną; jednak na północ od granicy galicyjskiej tworzyć ma granicę Ukrainy a Królestwa Polskiego, nie rzeka Bug, jak to postanowiono na kongresie wiedeńskim w r. 1815, lecz przebiegać ma od Tarnogrodu na Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Puchaczów, Radzyń, Międzyrzec, Sarnaki do Bugu (odcinając dziesięć powiatów Królestwa Kongresowego do Ukrainy), dalej zaś linią Bugu do Mielnika, a ztąd przez Wysokie Litewskie, Kamieniec Litewski, Prużany do jeziora Wygonowskiego nad kanał Ogińskiego (odcinając południową część należącej do Litwy gubernii grodzieńskiej, a mianowicie skrawek powiatu bielskiego, prawie cały powiat brzesko-litewski, cały powiat kobryński, połowę powiatu prużańskiego i część powiatu słonimskiego na rzecz Ukrainy).

Traktat pokojowy z Ukrainą jest

początkiem siódmego podziału Polski.

Pierwszy rozbiór Polski przez trzy mocarstwa (Rosyę, Prusy i Austryę) był w r. 1772, drugi rozbiór w r. 1793, trzeci zaś w r. 1795. Czwarty podział Polski przeprowadził Napoleon w latach 1807 i 1809, tworząc Księstwo Warszawskie; piąty podział kongres wiedeński, tworząc Królestwo Kongresowe, szósty Austrya, anektując republikę krakowską, a siódmego podziału jesteśmy obecnie świadkami.

Polska przed pierwszym rozbiorem zajmowała za Stanisława Augusta ogromny obszar 740.000 kilometrów kwadratowych (była większą od dzisiejszych Niemiec o 200.000 kilometrów kwadr.). Przy trzecim rozbiorze przypadło najwięcej na Rosyę 475.000 km², na Prusy 148.000 km², najmniej zaś na Austryę, bo 117.000 km².

Księstwo Warszawskie utworzone przez Napoleona zajmowało obszar 154.000 km², a Królestwo Kongresowe (podzielone na 10 gubernij i 84 powiatów) 127.000 km².

Po zajęciu Królestwa Kongresowego wyłączyli Niemcy z generał-gubernatorstwa warszawskiego całą gubernię suwalską o powierzchni 12.517 km² i cztery powiaty gubernii siedleckiej (Konstantynów, Białę, Radzyń i Włodawę) o powierzchni około 6.690 km², które zostały pod zarządem komendy niemieckiej, tak iż państwo polskie skurczyło się do powierzchni 107.791 km², — obecnie zaś wskutek odstąpienia Ukrainie, oprócz wymienionych 4 powiatów, dalszych dziesięciu powiatów z gubernii lubelskiej, zmniejszyło się państwo polskie do obszaru około 97.790 km² (t. j. o przeszło czwartą część Królestwa Kongresowego).

Ponieważ dzienniki wiedeńskie z powodu rozgoryczenia Polaków i opozycyjnego stanowiska Koła polskiego podnoszą zarzuty przeciw Kołu, jakoby jego niezadowolenie było nieuzasadnione, bo odcięto od Królestwa zaledwie 150 km², z ludnością przeważnie ukraińską, podajemy następujące cyfry z publikacyi warszawskiego Towarzystwa krajoznawczego „Polska i Polacy" Stanisława Thugutta, wydanej pod cenzurą rosyjską, które to cyfry zgodne są z wydawnictwem generał-gubernatorstwa warszawskiego „Handbuch von Polen" (Podręcznik Polski) z r. 1917.

Otóż według tej publikacyi wynosi obszar wydzielonych z Królestwa Kongresowego i przydzielonych republice ukraińskiej 10 powiatów:

a) w gubernii siedleckiej (powiaty: Biała Konstantynów, Radzyń i Włodawa) 5.883 wiorst kwadratowych, czyli około 6.690 kilometrów kwadr.

b) w gubernii lubelskiej (powiaty: Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw, Tomaszów i Zamość) 8.771 wiorst kwadr., czyli około 9.980 km²; ogółem 14.654 wiorst kwadr., czyli około 16.670 kilometrów kwadr. (nie zaś 150 km²).

Powierzchnia ta obejmuje całe powiaty wymienione; gdy zaś granica ustanowiona w traktacie pokojowym biegnie nieco na wschód od zachodnich granic powiatów: biłgorajskiego, krasnostawskiego, radzyńskiego i konstantynowskiego, obszar odcięty od Królestwa Kongresowego może nieco zmniejszy się, zawsze jednak wynosić będzie zwyż 10 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Ludność odciętych od Królestwa Kongresowego dziesięciu powiatów wynosi:

a) w gubernii siedleckiej (w wymienionych powyżej powiatach) 395.341;

b) w gubernii lubelskiej (w 6 odciętych powiatach) 828.592; razem 1,223.933 mieszkańców.

Z tego przypada:

a) w 4 powiatach gubernii siedleckiej, według wyznań: 215.318 katolików, czyli 54·4%, 101.156 prawosławnych czyli 26·3%;

b) w 6 powiatach gubernii lubelskiej 440.546 katolików, czyli 53·1%, 257.412 prawosławnych, czyli 31·0%.

ogółem 655.864 katolików, czyli 53·6%, 338.568 prawosławnych, czyli 29·3% (reszta zaś ludności przypada na protestantów i żydów).

Ponieważ wydawnictwo generał-gubernatorstwa warszawskiego, zgodnie z publikacyą Thugutta, uważa katolików za Polaków, a prawosławnych za Rosyan, względnie Ukraińców, zatem oczywistą jest rzeczą, że ludność polska w przydzielonych Ukrainie powiatach stanowi większość (3·6% ponad połowę całej ludności), podczas gdy ludność ukraińska liczy tylko 29·3%, czyli niespełna 1/3 część mieszkańców. Jeżeli się zaś zważy, że żydzi i protestanci w Królestwie Polskiem przyznają się w znacznej części do narodowości polskiej, to okaże się, że ludność polska przedstawia około 70%.

W jednym, jedynym tylko powiecie hrubieszowskim ludność prawosławna, czyli ukraińska, wynosi nieco ponad połowę, bo liczy 75.273 mieszkańców, podczas gdy ludność tego powiatu wynosi 141.064.

Wobec tych cyfr jakże wyglądają zarzuty pism wiedeńskich, jakoby ludność w obszarach Królestwa, przydzielonych Ukrainie, była przeważnie ukraińska? Nieuzasadnionem też jest twierdzenie tych pism, jakoby odcięto od Królestwa tylko utworzoną w r. 1910 przez Rosyę nową gubernię chełmską, bo miasta **Krasnystaw i Radzyn**, przez które biegnąć ma granica Ukrainy, **leżą na zachód poza granicą gubernii chełmskiej.**

Z ludności Królestwa Kongresowego 13,056.000, pozostało obecnie, po wydzieleniu gubernii suwalskiej (652.000 mieszkańców) i odcięciu 10 powiatów z gubernij siedleckiej i lubelskiej **11,180.000.**

Niemcy austryaccy, których prasa wiedeńska (nawet „Fremdenblatt" z niedzieli 17 lutego 1918 r.) fałszywie informuje o stosunkach Chełmszczyzny i Podlasia, przydzielonych do Ukrainy, powinni zrozumieć, że pokój o chleb z dnia 9 lutego 1918 r., wywołać musiał u wszystkich Polaków we wszystkich zaborach, bez różnicy klas społecznych, oburzenie, bo ludność tych ziem, która pod knutem carskim ponosiła śmierć męczeńską za wiarę katolicką i za polskość, jest sercu każdego Polaka szczególnie drogą.

Zaznaczyć tu należy znamienne wydarzenia, jakie poprzedziły zawarcie pokoju o chleb, mianowicie: hr. Czernin przed decyzyą nie jeździł po instrukcye do Wiednia, względnie do Baden, lecz do Berlina, do Ludendorfa, który właściwie rządzi Niemcami.

Dla rozstrzygnięcia stosunków narodowościowych na pograniczu między Ukrainą a Polską, nie zasięgał hr. Czernin rady żadnego Polaka, chociaż zasłużony ambasador austryacki, Polak, Adam hr. Tarnowski, mógł oddać monarchii znakomite usługi. Za to służył hr. Czerninowi radą w Brześciu Litowskim, znany faktor, poseł ruski z Bukowiny, Wasilko, który we środę 13 lutego 1918 r. tym samym osobnym pociągiem, co hr. Czernin, wrócił do Wiednia.

Nie ulega więc wątpliwości, że pokój o chleb, którego dowóz do państw centralnych jest jeszcze wątpliwy, jak się wyraził sam hr. Czernin, podyktowany został przez wspólnego, dziedzicznego wroga katolickiej Austryi i Polski, wyjdzie na szkodę monarchii austro-węgierskiej i dynastyi, a ma na celu, jak się wyraził jeden z uczciwych posłów ukraińskich z Galicyi, zapobiedz **zgodzie dwóch bratnich narodów, Polaków i Ukraińców.**

A. K.

Wojna i pokój.

W osobnym artykule przedstawiliśmy krzywdę, jaką traktat brzeski wyrządził narodowi polskiemu. Dodać musimy, że w układach pokojowych w Brześciu, do których nie dopuszczono Polaków, dopuszczono Ukraińców nietylko z Ukrainy, ale nawet z Galicyi. W Berlinie

kazano galicyjskim ukraińcom zażądać Chełmszczyzny,

aby przez to stworzyć odrazu kość niezgody między narodami słowiańskiemi, a więc bratniemi, jakiemi są Polacy i Ukraińcy. Teraz dopiero jest jasnem, dlaczego Polaków wogóle nie dopuszczono do układów, mimo, że Radzie regencyjnej to obiecywano. Chodziło o to, by ukryć ukraińców galicyjskich i upozorować fakt, że to istotnie Ukraińcy zażądali przyłączenia Chełmczyzny.

Ministerstwo spraw zagranicznych tłómaczy urzędownie, że wobec utknięcia rokowań z Rosyą trzeba było bezwarunkowo przełamać front polityczny na wschodzie i zawrzeć pokój z Ukrainą, tembardziej, że Ukraina ma poddostatkiem środków żywności, a o te mocarstwom centralnym w pierwszym rzędzie chodziło. W parlamencie austryackim prezydent ministrów, dr Seidler tłómaczył we wtorek 19 b. m., że pokój z Ukrainą musiał być zawarty, bo niepodobna było zrywać wszystkich nici światowego pokoju, a ponadto

nie można było wyrzec się zapasów zboża,

które są na Ukrainie, że zaś Ukraina nie byłaby pokoju zawarła bez przyznania jej Chełmczyzny, Podlasia i części gubernii lubelskiej. Jest to oczywisty fałsz, bo tego wcale Ukraina nie żądała. Tego kazano Ukraińcom zażądać. Pospolitym wykrętem jest oświadczenie prezydenta ministrów, że Ukraińcy postawili sprawę w ten sposób, iż, albo dostaną ziemię chełmską, albo nie dostawią państwom centralnym zboża. Przecież Ukraina nie dyktowała chyba warunków pokoju. Wobec olbrzymiego wzburzenia wśród Polaków, wobec protestu Rady regencyjnej, wobec żywiołowego odruchu w całym narodzie, zrobiono jednak z traktatu brzeskiego poprostu szopkę, gdyż, jak prezydent ministrów oświadczył w parlamencie, punkt drugi traktatu brzeskiego, dotyczący ustalenia ostatecznego granic między Królestwem Polskiem a Ukrainą, został bez żadnych nadzwyczajnych formalności zmieniony w Wiedniu przez reprezentanta Ukrainy, nawiasem mówiąc dezertera z armii austryackiej, Sewrinka i przedstawicieli mocarstw centralnych w tym kierunku, że przy ostatecznem regulowaniu granic komisya, złożona z Turków, Bułgarów, Niemców, Węgrów, Ukraińców i Polaków, będzie rozstrzygała o tem, jakiej narodowości ludzie zamieszkują ziemię chełmską. Jeśli p. Seidler myślał, że tem zamydli oczy Polakom, to się grubo pomylił. Samo to jednak, że traktat pokojowy, robiony z takim ceremoniałem dyplomatycznym w Brześciu, zmieniono sobie w hotelu wiedeńskim, przy pomocy p. Sewrinka, reprezentanta rabusiów ukraińskich i dezertera, świadczy najlepiej o tem, co to jest właściwie za pokój z tą Ukrainą. Faktem jest bowiem, że do dziś dnia

niewiadomo, czy jest ten pokój naprawdę.

Przedstawicielem Ukrainy był w Brześciu szef rządu

ukraińskiego, Hołubowicz. Ten, zrażony zaborczymi chęciami Czernina i Kühlmana, w styczniu z Brześcia wyjechał do Kijowa i już więcej nie wrócił. Przyjechał natomiast do Brześcia przedstawiciel rabujących dwory polskie band, p. Sewriuk i ten zrobił pokój, o jakim rządowi w Kijowie może się nawet nie śniło. Traktat pokojowy, z panem Sewriukiem zawarty, daje Ukrainie wprawdzie wielkie korzyści terytoryalne, ale rzuca ją **w zupełności w ręce Prus pod względem gospodarczym.** Jakie poważanie ma rząd, który reprezentuje p. Sewriuk, o tem świadczy fakt, że musiał uciekać z Kijowa i schronić się do Żytomierza. Teraz ten rząd, który niewiadomo nawet, czy naprawdę istnieje, wzywa rzekomo Austro-Węgry, aby im wysłały pomoc wojskową przeciwko bolszewikom z północnej Rosyi. Równocześnie jest w Kijowie rząd ukraiński, idący w porozumieniu z Polakami tamtejszymi. Są to wszystko niesłychane wprost „kawały". Chodzi tu poprostu o zamydlenie oczu.

Na Ukrainę mają iść teraz wojska austryackie,

aby przeprowadzać rekwizycye zboża i bronić transportów zboża do Austryi przed napadami bolszewików. Bardzo dobrze! Niechże Ukraińcy zakosztują teraz rozkoszy rekwizycyjnych! Z drugiej strony niepodobna nie wspomnieć, że na samej Ukrainie panuje głód i że rząd ukraiński nie ma chleba dla własnych swoich poddanych. Tak więc zamiast pokoju stworzył hr. Czernin Ukrainę, dla której musimy prowadzić nową wojnę i to wszystko w imię tej pszenicy i żyta, które niewiadomo czy są i czy wogóle będą mogły kiedykolwiek być dostawione. Na dobitek rząd petersburski wydał **rozkaz aresztowania całej ukraińskiej delegacyi pokojowej.** Widocznie sam p. Sewriuk się tego boi, skoro woli siedzieć w Wiedniu, niż nawet w Żytomierzu.

Jedynem faktycznem następstwem tego „pokoju" z Ukrainą jest

opróżnienie resztek Galicyi przez wojska rosyjsk.

W ten sposób Brody po pół czwarta roku znalazły się znowu w rękach wojsk austryackich. Drugi skutek to będzie **wyprawa na Ukrainę w obronie Ukrainy,** mająca na celu dostarczenie tego zboża, które, jak hr. Czernin twierdzi, jest tam w ogromnej ilości.

Państwa koalicyi nie uznały wogóle pokoju z Ukrainą. Kanclerz Anglii i angielski minister spraw zagranicznych oświadczyli w parlamencie, że ostatnie postępowanie Niemiec jest najlepszym dowodem, iż Niemcy myślą tylko o ugruntowaniu militaryzmu i o zaborach. Oświadczenie dyplomatów mocarstw centralnych, że dążą do zawarcia pokoju bez zaborów i bez odszkodowań, nie mają, zdaniem koalicyi, żadnego zgoła znaczenia.

Istotnie, ostatnie wypadki stwierdzają, że Niemcy myślą faktycznie tylko o zaborach i że dziś górę wziął w Niemczech prąd militarny, który się przejawia na każdym kroku. Jak na zamówienie posypały się z Estonii, z Finlandyi i z Ukrainy deputacye do Berlina, „błagające Niemców o pomoc i obronę" przed bolszewikami. I dnia 17 lutego

zamiast pokoju, rozpoczęły Niemcy już nie jedną, ale trzy nowe wojny.

Ruszyły mianowicie w obronie „uciśnionych rodaków" **we Finlandyi, w Estonii i w obronie uciśnionych** Ukraińców, których rząd berliński otacza niesłychaną pieczołowitą opieką. Niemcy po zerwaniu układów przez Trockiego oświadczyły, że rozejm kończy się dnia 17 i w tym samym dniu **gen. Linsingen rozpoczął marsz w kierunku od Kowla i od Dźwiny.** Wobec anarchii panującej na tych frontach, **zajął bez żadnej walki Dyneburg i Łuck.** Okazało się jednak, że to wszystko był kawałem dyplomatycznym.

Trocki, zrywając układy, zrobił to, jak się dziś okazuje, w porozumieniu z państwami centralnemi. Nie mógł się zgodzić na pokój, podyktowany przez Niemców na zasadzie zwycięstwa, **bo się bał opinii w Rosyi.** — Wyjechał więc, jako niby nieugięty, a wiedział, co dalej będzie. Gdy bowiem Niemcy dnia 17 lutego b. r. podjęli marsz w głąb Rosyi, zwołał komisarzy ludowych, przedstawił im straszliwe niebezpieczeństwo i

komisarze zgodzili się odrazu na wszystkie warunki niemieckie,

o czem depeszą bez drutu zawiadomili we środę Berlin. Te warunki Niemiec już są znane: **Niemcy żądają opróżnienia przez Rosyan Finlandyi, Estonii i Kurlandyi.** — Ale i na to bolszewicy się zgodzą. Będziemy więc mieli pokój i z Rosyą, ale będziemy pomagać Ukrainie w walce z bolszewikami, z którymi pokój z Rosyą się zawiera.

Streszczając to wszystko, dojdziemy do wniosku **że rokowania brzeskie wywołały nowy chaos w Europie i nie przybliżyły wcale pokoju światowego.**

We Francyi przygotowuje się podobno nowa ofenzywa koalicyi.

Aby zamordować Polskę.

Cios, jaki spadł na naród polski w Brześciu Litewskim, nie jest jeszcze ostatnim, jakie nas czekają. Przebija to z głosów prasy niemieckiej, która zapowiada wyraźnie, że **pokój z Ukrainą nie wyczerpuje jeszcze wcale polskiego kielicha goryczy,** którą nasz naród ma wypić. — Przekonujemy się o tem już teraz. Przedewszystkiem ogłoszony został **dodatkowy traktat pokoju z Ukrainą,** wprost niesłychany w swojej potworności. W traktacie tym **mocarstwa centralne zgodziły się** i uznały za usprawiedliwione, **by na Ukrainie wywłaszczone zostały na rzecz Ukraińców wszystkie większe obszary i to bez żadnych odszkodowań** dla ich właścicieli. Jaki cel ma ten traktat dodatkowy? Oto, to, by Ukraińców zachęcić do zagrabienia ziemi Polakom, bo przecież większe obszary na Ukrainie pozostają w olbrzymiej części w rękach polskich.

Teraz zaczyna się sączyć drugą taką kroplę. Oto rząd niemiecki usiłuje **stworzyć z Litwy królestwo pod berłem Hohenzollernów.** W tym celu utworzył Radę litewską, z której wykluczono Polaków, a ma stworzyć Radę białoruską. Rada litewska wyrzeka się wszelkich związków z Polską, ale oczywiście cała Litwa myśli inaczej. O co Niemcom chodzi? O to, by Polskę, stworzoną aktem z 5 listopada, otoczyć Prusami z trzech stron, boć Litwa pod dynastyą pruską stałaby się w parunastu latach pruską.

Wreszcie wojskowość pruska już dziś otwarcie mówi, że musi **uregulować granice strategiczne Prus, oczywiście kosztem Polski.**

Będziemy o tem pamiętać!

Prosimy odnowić pr...

Z powiatów i gmin.

Z Podhala. Ogłoszenie centrali aprowizacyjnej w Nowym Targu, poszukujące cukiernika do wyrobu cukierków i pomadek, podczas gdy ludność miejska i wiejska cierpi na brak cukru, wywołało powszechne oburzenie. Nic też dziwnego, że kiedy w piątek 1 lutego odmówiono w starostwie kobietom kartek na cukier, a nawet jedną za uwagi pod adresem centrali, aresztowano, powstało na rynku wielkie zbiegowisko. W starostwie wybito trzy szyby. Starosta Psarski uspokajał wzburzonych, sypiąc hojnie obietnicami i opowiadając różne nieprawdopodobne bajeczki, jak to on dba o chłopów, jak to sam zaznał biedy wojennej i nosi kule w piersiach. Trochę się ludzie uspokoili, ale strach padł na panów z centrali, więc co tchu posłali sprostowanie do tutejszej gazety, że nie chcą krzywdy ludności, że te ich cukierki i pomadki to dobrodziejstwo dla chłopa, bo handlarze za wiele na cukierkach zarabiają, i że tylko cukru przemysłowego będą używać do wyrobu cukierków.

Tymczasem każdy wie, a kto nie wie, tego każdy cukiernik pouczy, że do wyrabiania cukierków potrzeba właśnie cukru krystalicznego. A więc ludność na powiatowej fabryce cukierków i pomadek zyska może tanie łakocie, ale nadal będzie się obchodzić bez cukru do codziennego użytku. *G. P.*

Przedbórz w Kolbuszowskiem. Po letargicznym śnie w jaki cicha nasza wieś zapadła wskutek wydarzeń wojennych, zaczyna się budzić i u nas powoli nowe życie. 27-go stycznia b. r. zjechał do nas powiatowy delegat Kółek rolniczych p. Bielak i zachęcił nas do zorganizowania Kółka rolniczego, nieczynnego od lat blisko czterech. Słowa jego padły na bujną rolę, bo zapisali się prawie wszyscy pozostali we wsi gospodarze i spora gromadka gospodyń. Nowy zarząd, składający się z energicznych i czynnych gospodarzy, rokuje lepszą przyszłość dla Kółka. I z ufnością zaczynamy patrzyć w przyszłość, widząc taką jednomyślność i chęć czynu; może powoli, da Bóg, jakoś będzie lepiej. Na tej też drodze składamy staropolskie „Bóg zapłać" za życzliwą inicyatywę i pamięć o nas przewodniczącemu powiatowego Zarządu Kółek rolniczych, p. Wolfemu, i delegatowi, p. Bielakowi, którzy już niejednokrotnie dali dowody szczerej pracy nad ludem. *Przedborzak.*

Krosno. Dziwną praktykę aprowizacyjną wprowadził w Krośnie komisarz powiatowy Kuryłowicz. Tajemnice jego manipulacyi nikogoby nie obchodziły i z pewnością każdy odmówiłby sobie tej przyjemności, by go odwiedzać i o swoje prawa się upominać, gdyby nie to, że trudno żyć powietrzem i wodą. Pan ten zapomniał, że o aprowizacyę domu myśleć i starać się musi kobieta, jak dziś wogóle o wszystko, nic przeto dziwnego i nadzwyczajnego, że ona musi interweniować wszędzie i zabiegać, by rodzinę swoją wyżywić i wychować, a gdy która zjawi się u niego z żalem, że od pół roku niema mąki lub cukru, że dzieci chorują i giną z głodu, zaperza się i recytuje stereotypowe słowa „niema, nie będzie, dopiero przyjdzie, proszę na piśmie, zawiadomię urzędownie, proszę mnie nie nachodzić, już powiedziałem" i t. p. puste słowa, które wprawdzie nie wyrzucają petenta za drzwi, lecz go nie nasycą i nie zaspokoją. Owszem, słowa te wyrabiają ferment nienawiści i brak zaufania do władzy, który prędzej czy później wybuchnąć może i przynieść nieobliczalne szkody. Dlatego szczerze radzimy panu komisarzowi, by się nie irytował, bo to zdrowiu szkodzi, zresztą jego gniewu nikt się nie boi, bo nie na to władze go tu dały, by ludziom dokuczał, lub niczem zbywał, lecz by w ciężkich chwilach radził nad biedą i szedł na rękę ludności, jak to robią inne władze cywilne i wojskowe, czując się w obowiązku spełniać ten humanitarny cel. Jeśli nie potrafi nagiąć się do powagi chwili, to lepiej niech zrezygnuje z tego dobrodziejstwa, a obejmie inny referat, mniej absorbujący jego i nasze nerwy. *Krośniak.*

Z Pilzneńskiego. Dotychczas bardzo mało się czytało w „Piaście" o sprawach z powiatu pilzneńskiego, z czego możnaby wnioskować, iż nam się tak dobrze powodzi, że żyjemy, jak w raju. Tak nie jest. Za inicyatywą i staraniem w pierwszym rzędzie ks. katechety Jana Baczyńskiego i kilku panów miejscowych założono w Pilźnie składnicę; potrafiono w krótkim czasie ze wsi okolicznych zebrać tyle udziałów, iż gotówka starczyła na otworzenie sklepu i sklep składnicy, pomimo rozmaitych trudności, został otwarty. Ludność z całem zaufaniem zwróciła się do składnicy, jako do swej własności i swego wymarzonego dzieła, licząc, iż ta będzie dla niej prawdziwą matką i opiekunką przed wyzyskiem, który, jak wszędzie, tak i u nas na dobre się szerzył. Dzięki Dyrekcyi sprawa składnicy rozwija się nader pomyślnie, lecz równocześnie wzrasta i ogólne niezadowolenie. Pomijając, iż artykuły niektóre sprzedaje się po zbyt wysokiem oprocentowaniu, pomijając i to, iż niektóre sprzedaje się tylko samej inteligencyi, a nawet były wypadki — przy zamkniętych drzwiach — trudno pominąć milczeniem zachowanie się kierowniczki tejże składnicy co do ludności wiejskiej.

Jak z jednej strony dla inteligencyi jest aż do przesady ugrzecznioną, tak z drugiej strony dla ludu wiejskiego jest do przesady gburowatą. Skutki są te, iż i niższy personal pomocniczy, wzorując się na swej pryncypalce, zaczyna ludność wiejską lekceważyć, nie myśląc o tem, że ta im dała utrzymanie w czasach, tak trudnych do wyżycia. Pani kierowniczce przypominamy, iż ludność nie jest obowiązaną znosić jej szykan, zaś Szanowną Dyrekcyę upraszamy, by zechciała bliżej wglądnąć w tę sprawę i położyć stanowczy kres tym wybrykom, gdyż byłaby szkoda niepowetowana, by przez jednostkę nastąpiło ogólne niezadowolenie. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia Szanownej Redakcyi, życząc szczęścia w dalszej pracy. *Jan Wójcik.*

Łazy Rymanowskie, w Sanockiem. Wioska nasza, licząca 50 numerów, stanowi jedną gminę z Rymanowem, aczkolwiek jest od niego oddalona o 4½ klm. Od zbioru plonów począwszy dają się dotkliwie odczuwać ciągle ponawiane rekwizycye zboża, a muszę to zaznaczyć, że mieszkańcy są to prawie wszyscy gospodarze małorolni, posiadający od 2—5 morgów gruntu, a do tego grunta u nas liche. Plony z tych gruntów nigdy nie wystarczały na wyżywienie rodzin, a cóż dopiero mówić po ubiegłym roku posuchy i przymrozków wiośnianych, kiedy u nas żyta w przeważnej części powymarzały, tak, iż albo całkiem je wykoszono, lub też plon z nich był nikły, 70% mniejszy. Pomimo tego, iż trzecia z rzędu komisya po dokładnem ocenieniu ilości zboża u każdego rolnika, zabrała domniemane nadwyżki i osądziła, że to, co pozostaje, to na zasiewy wiośniane i wyżywienie, zarekwirowano teraz przymusem znowu pewną ilość zboża. Wypada tedy zapytać, czem będą żyć ci biedacy z licznem rodzeństwem i kto im da zboża na zasiewy, jeżeli do tego czasu wszystko z nas wycisną. Wina to w znacznej części tej okoliczności, że Rymanów, wszystko, co przyjdzie dać na tę gminę, prze-

nosi tylko na swój mały przysiółek Łazy i nam ciągle tylko każą dawać, ale natomiast, jeżeli jakieś zapomogi lub ulgi dla biednej ludności przyjdą na gminę rymanowską, to to dotyczy tylko samego Rymanowa, a nędzarze z naszego przysiółka mogą nadaremnie się upominać. Także po macoszemu traktują nas przy obdzielaniu kwitkami na **cukier**, bo podczas gdy my w łączności z Rymanowem mamy otrzymywać $^{3}/_{4}$ kg cukru miesięcznie na osobę, to dostajemy tylko tyle kwitków, że wspomniana ilość przypadnie i na cztery osoby. Nie nam tedy innego nie wypada, jak pić napoje niesłodzone lub też kupować pokątnie u żydów cukier po 8 K za 1 kg lub za zapłatą w naturze. W ten sposób musi nasza ludność wypełniać żydowskie szkatuły pieniężne, już i tak pękate. — Podobnie ma się **sprawa tytoniowa**. Tytoniu, sprzedawanego w trafikach, nikt prawie od nas nie widzi, ale natomiast handełesy pejsate mają po kryjówkach poddostatkiem tytoniu węgierskiego, który trzeba płacić po bajecznej cenie. Czasby już tych wyzyskiwaczy żydowskich stosownie ukarać. Są i tacy wyżsi panowie, którzy na mocy swej powagi, bez względu na to, czy palą, czy nie, dostaną dość tytoniu w trafice. Później wymieniają ten tytoń na produkty spożywcze od ludności, naturalnie, dając za to ilość tytoniu, równającą się $^{1}/_{10}$ wartości otrzymanego produktu. I jeszcze wiele piekących spraw mam do podania, ale zostawiam to na inny raz. To muszę jeszcze zaznaczyć, że „Piast" zyskuje sobie obecnie u nas coraz więcej czytelników i cieszy się ogólną sympatyą. *J. S.*

Korczyna koło Krosna. **Odnalezienie ukrytego skarbu na stacyi kolejowej w Krośnie.** W Korczynie, oddalonej 4 km od Krosna, sławnej z wyrobów tkackich i obfitującej w sady, wykupili żydki kilkadziesiąt wagonów jabłek, płacąc bajeczne sumy, bo przeszło po 200 K za 100 klg. Wywieźli ten cenny artykuł w świat, ośmieleni i uprawnieni przez znane dobrze Towarzystwo „Geos". Ten rabunek przez naszych dusicieli odbił się na tutejszej ludności, bo dawniej kosztowało 100 klg jabłek najwyżej kilkanaście koron, a nigdy setki. Adjutantem „Geos" jest zwykły żydek z Chrzanowa, Moses Laufer, a pomagają mu osławione żydki korczyńskie z naczelnym komendantem, Benjaminem Rubinem. W jednej z takich przesyłek stało się wielkie nieszczęście, bo zamiast jabłek znaleziono po długich poszukiwaniach 260 klg najpiękniejszej słoniny w 4 paczkach, szczelnie zbitych. Ten drogocenny skarb, zdobyty mozołem i trudem, nie podążył na zachód, tylko jako trefny pozostał na miejscu ku uciesze konsumu urzędniczego, biedującego bez tłuszczu od dłuższego czasu. Do zguby czy pomyłki nikt się dotychczas nie przyznał, a nawet badania szczegółowe i ogłoszenia nie pomogły i nie wyśledziły sprawców lub dobrodziejów. Laufer i Rubin oświadczyli stanowczo, że towarem trefnym nie handlują i obwiniają nieznanych im robotników. Dopiero rabini (korczyński i krośnieński) rozwiązali to trudne zagadnienie po długich obradach i orzekli, że jabłka przemieniły się w słoninę za karę, ponieważ żydki korczyńskie ogołacają powiat z środków żywności i wywożą na zachód, tudzież bombardują okoliczne wsi po nocy za masłem i jajami. Tradycya zaś niesie pewną wieść, że spółka żydowska na czele z Rubinem roni łzy za utratą skarbu o wartości 7.800 koron, licząc 1 klg słoniny 30 K. Ten skarb odkryty przypadkowo każe nam domyślać się, ile to takich posyłek już było i poucza nas, jak mamy postępować już obecnie i w przyszłości, aby ekonomicznie podnosić się i młodzież uchronić od złych wpływów żydostwa na naszej ziemi.

Krośnianin.

Dobieszyn, w Kreśnieńskiem. Kobiety w Dobieszynie użalają się na Brandlę Propker i Maryę Lambik z Dobieszyna, i oświadczyły, że doniosą do Sądu obie wymienione żydówki, jeżeli nie zaprzestaną wyszynku wódką i rumem, tudzież sprzedaży tytoniu po wysokich cenach i cukru po 9 K za 1 kilogram. Kilkanaście kobiet zezna prawdę, przedstawiając nadużycia i czyny karygodne. *Kółkowiec.*

„Budowniczy" Polski.

Z Chełmu pow. Bochnia piszą nam:

W dniu 10 lutego b. r. przed południem zwołał tut. proboszcz, ks. Albin, po mszy św. chłopów do sali parafialnej i powiada do nich w te mniej więcej słowa: „W parlamencie mamy dużo posłów polskich, ale czy słyszeliście kiedy, żeby który z nich żądał Boga, żeby wystąpił w obronie Boga??..." A gdy zdumieni chłopi poczęli szukać w pamięci, czy też czytali kiedykolwiek i gdziekolwiek, żeby ktoś rzeczywiście występował przeciw Bogu, lub żeby Bóg znajdował się w takiem niebezpieczeństwie, iżby potrzebował koniecznie pomocy parlamentu austr., Koła polskiego lub ks. Albina — ciągnął dalej: „Musimy się skupić pod sztandarem stronnictwa katolicko-ludowego, by bronić wiary św. i Kościoła" i t. d. i t. d. Następnie zaproponował sam 4 delegatów na zjazd stronnictwa, który ma się odbyć dnia 11 marca b. r. Delegatami wybrano 3 gospodarzy i nauczyciela Bulagę z Chełmu, którego tam nawet nie było. Dziwilibyśmy się mu bardzo, gdyby mandat ten przyjął, boć jako człowiek światły wie zapewne, że ani Bogu, ani wierze, ani też Kościołowi, u nas, w Polsce niebezpieczeństwo nie groził, a jako Polak dobry nie zechce przykładać ręki do tego, co niema nic wspólnego z „budowaniem Polski"... Przyobiecał ks. Albin w najbliższej przyszłości zawiązać komitet powiatowy i komitety gminne i t. d.

Po wyjściu ze sali, gdy nas owionęło świeże powietrze, poczęliśmy pomału przychodzić do siebie, niektórzy skrobać się po głowie, myśleć i kalkulować, co to jest za niebezpieczeństwo, o którem ks. Albin tak wymownie głosi a którego myśmy spostrzedz nie mogli, aż pomału poczęli sobie chłopy przypominać, że był wniosek w Kole polskiem, aby grunta plebańskie, będące w dzierżawie, rozparcelować, więc zrodziło się zaraz w głowach podejrzenie, czy też przypadkowo ta sprawa nie jest źródłem wszelkich „niebezpieczeństw" dla Boga, wiary i Kościoła... Bystrzejsi poczęli nawet przewidywać, że może niezadługo zacznie ks. Albin zbierać podpisy wśród swoich parafian celem obrony gruntów plebańskich.

Czy jednak cel, do którego ks. Albin najwidoczniej dąży, wart środków, jakich używa — należy bardzo poważnie wątpić. Dzisiaj, kiedy najszlachetniejsi ze synów Polski i to właśnie chłopi, wszystkie siły wytężają, by skupić cały naród w walce o zdobycie niepodległości, gdy lud polski tysiącami podpisów stwierdza solidarność z tą świętą walką — ks. Albin rozbija ten lud, organizując stronnictwo, którego działalność nawet księża jawnie potępili.

Czesi nie znają dzisiaj stronnictw, gdyż stronnictwem jest cały naród czeski, a katolicki ks. Zahradnik powiada w parlamencie, że nie zna ojczyzny austryackiej, lecz tylko czeską, w której się urodził i w której żyje —, to z ust ks. Albina nigdy nie słyszymy tak z ambony, jak i na zebraniach publicznych, (wyjąwszy 1912 r., o czem będzie kiedyindziej mowa), że Polska wstaje, że powinniśmy się kupić koło niej i podeprzeć ją siłą chłopskim samo-

niem za przykładem innych braci chłopów, że powinniśmy być w zgodzie i jedności, bo to daje siłę, a tylko z narodem silnym wrogowie się liczą; widocznie ks. Albin uważa, że za mało jest jeszcze rozdarcia w narodzie przez podział na 3 zabory, że za mało stronnictw Galicyi, że za mało jeszcze tarcia się wzajemnego stronnictw, co nam tylko wstyd wobec innych narodów przynosi; uważa widocznie ks. Albin za swój obowiązek „państwowy" podeprzeć robotę różnych ekscelencyi galicyjskich, wyrzekających się wolności swego narodu, kiedy w tak wielkiej a ciężkiej chwili dla nas, rozpoczął, nie przynoszącą ani jemu, ani jego stanowi pożytku, robotę. Ale niech ks. Albin nie liczy na to, że ta garstka chłopów, co z wojny ocalała, da się wodzić jak barany; zdrowy instynkt narodu już się obudził i potrafi plewy od ziarna oddzielić i znajdzie na tyle siły, by rozbijaczy sił narodowych pociągnąć do odpowiedzialności.

Na razie na tem poprzestajemy, a gdyby nasze szczere odezwanie się nie odniosło skutku, będziemy starali się w przyszłości wszechstronniej oświetlić działalność ks. Albina — „budowniczego Polski".

Parafianin i uczestnik.

Z Grybowskiego.

Wobec spodziewanych masowych rekwizycyj zboża w powiecie, ogromny tłum chłopów udał się w dnia 11 lutego przed starostwo, wybrana zaś z pośród demonstrantów deputacya przedłożyła władzom powiatowym następujący memoryał:

„Z powodu faktu, że wojna toczy się u granic Galicyi, na nasz kraj spadł od samego początku wojny ciężar utrzymywania armii. Powiat nasz, zniszczony wojną, tworząc przez pół roku linię bojową, ucierpiał bardzo. Mimo, że gospodarka na każdem polu podcięta, że mieszkańcy pozbawieni zboża, bydła i trzody, nawozów sztucznych, ubrania i robotnika — rekwizycye nie ustają. Głodne i przeziębłe rzesze, wynędzniałe matki, zbiedzone dzieci, pozbawione ojców, wołają o rychłą pomoc. Wobec zbliżającej się katastrofy mieszkańcy powiatu grybowskiego domagają się: 1) natychmiastowego zaprzestania rekwizycyj zboża, bydła i trzody; 2) najszybszego przeprowadzenia zwolnień od służby wojskowej żołnierzy od 42 roku życia; 3) dostarczenia paszy i inwentarza roboczego; 4) dostarczenia nawozów sztucznych; 5) dostarczenia skór na obuwie i uprząż, jak również materyi na ubrania po cenach maksymalnych; 6) dostarczenia zboża na zasiewy wiosenne; 7) podniesienia racyi żywności dla robotników."

Kierownik starostwa, p. hr. Łoś, przyjął deputacyę nader życzliwie i oświadczył wszystkim zgromadzonym, że zrobi wszystko, co możliwe, by uchronić ludność przed widmem nędzy i głodu. *Jan Sułowicz.*

Wiadomości o żołnierzach.

Od Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża (Kraków, ulica Szewska 12) otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Barnaś Józef, 40 p. p., z Białego Boru, 1892, zaginął między 5 a 10 czerwca 1916. Brudziasz Szczepan, 90 p. p. 13 k., z Rozenbarku, 1898, zaginął między 25 lipca a 8 września 1917.

Diaczko Roman, 19 p. obr. kraj. 5 k., z Zaleszczyk, 1890, był chory i 23 stycznia 1918 przybył do polowego szpitala Nr 908. Dobrański Józef, 13 p. p., z Krakowa, 1898, był chory i 11 stycznia 1918 przybył do polowego szpitala Nr 815.

Gil Jan, 17 p. obr. kraj. 3 k., zaginął między 21 lutego a 4 marca 1915.

Hawrot Piotr, 69 p. p. 2 k., z Bańkowej Wiszni 1894, zabity 9 sierpnia 1917 koło Cassnotal w Rumunii.

Jasek Wojciech, 56 p. p. 8 k., z Lipowej, 1874, zaginął 17 lipca 1817. Jasek Wojciech, 56 p. p., z Lipowej, 1871, był chory i 3 sierpnia 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Ipek.

Kolbusz Józef, 32 p. obr. kraj., z Nawsia, 1898, był chory i 17 lutego 1918 przybył do polowego szpitala Nr 105. Krawiec Wasyl, 90 p. p. 2 k., z Dachnowa 1899, był chory i dnia 3 września 1917 przybył do szpitala w Pradze. Kremski Jan, 32 p. landszt. 1 oddział karab. maszyn., 1896, był ranny. Krzyszków Feliks, 36 p. obr. kraj. 9 k., z Jeziorny, 1896, był chory i 14 kwietnia 1917 wyszedł ze szpitala w Lublanie.

Lipiński Józef, 36 p. obr. kraj. 3 k., 1895, był ranny

Markol Julian, 32 p. obr. kraj. 11 k., z Odmętu, 1895, zaginął 23 sierpnia 1917. Maślany Paweł, 45 p. p., z Zabutynia, 1890, zabity 22 sierpnia 1917 koło Vrli Jelenik. Mikołajczyk Piotr, 57 p. p. 10 k., z Mogiły, 1898, zaginął 29 września 1917. Moskwa Władysław, 56 p. p. 9 k., z Wieprza, 1886, był chory i 11 stycznia 1918 wyszedł ze szpitala w Bielsku. Mytnik Stanisław, 57 p. p. 14 k., z Gosprzydowy, 1893, zaginął 27 stycznia 1917.

Pietrzak Jakób, 20 p. p. 2 k., z Zawady, zaginął. Pindel Michał, 56 p. p. 3 k., z Myślenic, 1874, zaginął 12 lipca 1916. Pietrowski Kazimierz, 45 p. p. 9 k., z Jaszczwi, był w niewoli i uciekł z niej: gdzie jest obecnie, biuro nie wie.

Sieniawski Franciszek, 18 p. obr. kraj. 11 k., z Targowiska, 1897, zaginął między 7 a 30 czerwca 1916. Siwek Jan, 13 p. p. 1 k., z Węgier, 1882, zaginął 11 czerwca 1916. Siwek Władysław, 13 bat. strzelców, z Myślachowic, 1892, był chory i 19 grudnia 1917 przybył do szpitala w Bad Paweł. Szpilka Andrzej, 20 p. p. 7 k., z Góry św. Jana, 1889, zaginął 10 czerwca 1916.

Turski Stanisław, 11 k. sap., z Jasienny, 1897, zaginął między 4 a 5 września 1917. Tyrpak Antoni, 32 p. p. 4 k., z Wierchomli Wielkiej, 1890, był chory i 27 lutego 1917 wyszedł ze szpitala w Krainburgu; odtąd biuro nic o nim nie wie. Tyrpak Antoni, 32 p. p. 6 k., z Wierzchosławic, 1889, zabity między 4 a 12 września 1917. Tysiak Michał, 9 p. p., z Dolińskiego, 1894, w niewoli rosyjskiej, Charków.

Werchoła Michał, 9 p. p. 2 k., ze Stryja, zaginął 22 września 1915. Wojtaszek Jan, 32 p. obr. kraj. 8 k., ze Sufczyna, 1894, w niewoli rosyjskiej, Tjumeń, gub. tobolska.

Zarzycki Adam, porucznik 55 p. p., ze Lwowa, 1887 był chory i 25 stycznia 1918 przybył do garnizonowego szpitala Nr 13 w Krakowie.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bochenek Jan, 35 p. obr. kraj. Chlebowski Franciszek, Genie Dir. Chlipała Wojciech, 24 p. p. Czaja Wojciech, 1888. Hlawaty Dyonizy, 33 p. p. Jarosz Franciszek, 8 p. p. Jontecz Franciszek, 1 p. ul. Jowa Walenty, 9 p. p. Kapuściński Paweł, 30 p. p. Kiwior Władysław. 32 p. obr

kraj. Knapik Józef. Lityński Antoni, 77 p. p. Łukaszczyk Jan, 20 p. p. Malejka Patrucy, 9 p. p. Mielecki Franciszek ze Sułkowic. Sala Władysław ze Sułkowic. Sowiraat Ignacy, 57 p. p. Szczepanik Józef, 7 p. uł. Wittek Wojciech, 16 p. obr. kraj. Wojtak Józef, 90 p. p. Wojtanowski Władysław, 7 p. kawal. Zwolojski Franciszek, 32 p. p.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Dziopak, Grödig koło Salzburga: Nie rozumiemy, jak pan może służyć przy wojsku, będąc tak ciężko chorym na oczy. Niech pan zażąda uznania pana za inwalidę, bo dopóki pan służy przy wojsku, nie może pan otrzymać żadnej zapomogi. — **J. Paszek, p. p. 293:** Jedyna możność wydostania się do kadry jest choroba. — **M. Siwek, Wola Batorska:** Na syna pani zasiłku już nie dostanie; trzeba wnieść podanie o zasiłek na czternastoletnią córkę, a komisya powinna go przyznać. — **J. Lenik, Egeskov, Danja:** Proszę raz jeszcze napisać do Polskiego Komitetu w Sztokholmie i zażądać wyjaśnienia. Gdyby nie przychodziło, to proszę nas zawiadomić. — **W. Smoleń, Janowice:** Proszę wnieść podanie do Zarządu szkoły inwalidów, Kraków, ulica Smoleńska 9. — **F. Myśliński, Otfinów:** Wiersz wydrukujemy, gdy tylko będzie miejsce. — **J. Świerz, Kobylanka:** Niech syn się upomni o urlop przy raporcie i powoła na rozporządzenie, że każdy żołnierz po 6-ciu miesiącach służby frontowej ma prawo do urlopu. — **M. Baran, Jarosław:** Dopóki się wojna nie skończy, nie zdola się pan dowiedzieć, co się z żoną stało. Mogłby jej pan poszukiwać tylko przez ogłoszenia w gazetach, ale to jest droga długa i niepewna. — **A. F. z K.:** Powinna pani pobierać zasiłek na wszystkie dzieci. Trzeba wnieść podanie i udać się do posła swojego okręgu, by sprawę w starostwie poparł i załatwienie jej przyspieszył. — **M. Z., Krościenko Wyżne:** Do żołnierzy w polu można pisywać tylko na kartkach polowych (Feldpostkarten) oraz na listach. — **Z. Kaszpan, Kolberg, Styrya:** Artykuł zamieścimy, gdy tylko będzie miejsce. — **Ł. Machnik, Dzików:** Zasiłek się żonie należy. Niech się upomina o niego w komisyi zasiłkowej. — **F. Sitarny, Podhorce:** Podanie o odszkodowanie trzeba wnieść do starostwa w Rawie Ruskiej i dołączyć do niego potwierdzenie urzędu gminnego. — **W. Stanek, Budzów:** O ile pan nie pobiera innego zasiłku, a udowodni, że brat pana utrzymywał, to pan zasiłek za niego otrzyma. Chłopcu, którego ojczym i matka są w Ameryce, zasiłek się należy. — **Czytelnicy z Hnrzzowa:** Należało się spytać przy spisie, w jakim celu spis jest robiony. My tego nie wiemy. — **J. Szumal, Kufstein, Tyrol:** Żonie i każdemu dziecku należy się po 1 K 60 h dziennie zasiłku. Jeżeli żona tego nie otrzymała, niech się upomni w starostwie. — **M. Moruaga, Siedliska:** Niech matka wniesie przez starostwo rekurs do Krajowej komisyi zasiłkowej we Lwowie. Ponieważ dwóch zasiłków pobierać nie można, a żona pobiera zasiłek za pana, dlatego zasiłku za kalectwo nie dostanie. Zasiłek taki będzie żona mogła pobierać dopiero, gdy pan wróci do domu. O podanie o odszkodowanie trzeba urgować w starostwie. W sprawie potrzebnych do warsztatu rzeczy proszę zrobić podanie do Centrali dla odbudowy Galicyi, Kraków, Rynek główny 30. Sekcya III. — **W. Żydaszyk, Poręba Wielka:** Reklamacye sześciu najmłodszych roczników są z zasady wykluczone. Tylko w wyjątkowych wypadkach można się o nie starać. Nawiasem mówiąc, wszystko zależy od dobrej woli starostwa, które, jeśli zechce, może reklamować, bo to w pierwszym rzędzie od starostwa zależy. — **A. Prazanowska, Tarnów:** Jeżeli człowiek ów panią utrzymywał, i pani to udowodni, to starostwo pani zasiłek przyzna. — **Ł. Gajewski, Olszyny:** Gdy tylko skóry będą, zawiadomimy, kiedy należy przyjechać. Tosamo dotyczy materyi. — **J. Żydek, Sułkowice:** Prawdopodobnie w najbliższych miesiącach odbędą się przeglądy wszystkich roczników. — **A. Ciszczoń, Rdzawka:** Proszę się zwrócić do firmy A. Lenert, Kraków, ul. Sławkowska. — **F. Grzelowicz, Nowy Sącz:** O ile kobieta owa nie pobiera już jakiego zasiłku wojskowego, to powinna wnieść podanie do starostwa o zasiłek za syna, będącego w Ameryce, a otrzyma go. — **J. Chrobak, p. p. 293:** Matce żony zasiłek się należy. Niech wniesie podanie do komisyi zasiłkowej. Ściągnięcie z zasiłku sierotom pieniędzy na pożyczkę wojenną było ze strony wójta wprost nieuczciwością. — **A. Pacek, Zbydniów:** Zasiłku większego pani nie otrzyma. Szkoda się starać. O męża zapytamy w Biurze Czerwonego Krzyża i gdy otrzymamy odpowiedź, zamieścimy ją w „Piaście“. — **W. Buruk, Dorohusk:** Żonie ściągnięto pieniądze na pożyczkę bezprawnie. Pożyczka nie była przymusowa. Obecnie nic się zrobić nie da. — **„Stały Czytelnik“, Trzebinia:** Matce zasiłek się należy. Powinna wnieść do starostwa podanie, dołączyć poświadczenie, że szwagier służy przy tym i tym pułku, a zasiłek musi otrzymać za cały czas od sierpnia 1917 r. — **„Sylwan“ 19:** Niższa szkoła rolnicza znajduje się w Galicyi w Czernichowie, koło Krakowa. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych znajduje się w Krakowie, Plac Szczepański 8. — **A. F., Nowy Sącz:** Proszę się zwrócić pod adresem: Powielarnia krakowska, Kraków, ulica Wiślna 10. — **M. Kasperkiewiczowa, Rybna:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom, którzy ją poruszą w parlamencie. — **J. Syska, Pławo:** Sprawę pańską poparliśmy w Centrali. — **W. Pieróg, Grzechynia:** Zasiłek się pani należy i trzeba się o arkusz upomnieć w urzędzie podatkowym, względnie starostwie. Gdy to nie pomoże, proszę się zwrócić do posła Andrzeja Średniawskiego w Górnej Wsi, poczta Myślenice. — **W. Nabożny, Głogów:** Proszę się zwrócić pod adresem: C. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, Lwów, ul. Mickiewicza 26, a stamtąd otrzyma pan potrzebne informacye. — **A. Nycz, p. p. 377:** Żądany adres brzmi: K. k. Landesverteidigungsministerium, Wien. — **J. Leśniewicz, N. Sącz.** Sprawę poparliśmy w Centrali. — **S. J., Markowa:** Posłowie nasi już od dawna starają się o rozpuszczenie do domów dwóch najstarszych roczników, ale, jak dotąd, bezskutecznie. — **Fr. Michalski, Dobrzechów:** Adres żądany brzmi: Zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem. — **Walczyk:** Posłowie nasi bronili stale w parlamencie ludu przed wyzyskiem rekwizycyjnym; niestety, bez skutku, bo rząd stale z Galicyi wyciąga, co może. — **Wł. Kamieński, konduktor kolei w Podgórzu:** Prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego jest poseł Jakób Bojko. Zgłoszenia z przystąpieniem do stronnictwa należy wnosić na ręce redakcyi „Piasta“. — **M. Dudek, Dulczówka:** Niech gmina wniesie podanie o reklamacyę Dubasa do starostwa, a posłowie nasi przyspieszą załatwienie sprawy w starostwie i w Wiedniu. — **J. Zacharejewicz, Zastawna:** Zasiłek się pani należy, bo ustawa obowiązuje w całem państwie. — **A. Nawłoka, Przysietnica:** Państwo nie pozostawiło bezrolnych, jako największych biedaków, bez opieki. Dla nich wydaje się bony, które naczelnik gminy powinien w pierwszym rzędzie rozdawać tym właśnie biedakom. Tak samo ziarno i mąkę powinien każdy wójt dostarczać przedewszystkiem biedakom w jego własnej gminie. O jakichś specyalnych zasiłkach ze strony państwa nie może być mowy, bo państwo nie jest w stanie utrzymywać wszystkich obywateli. — **T. Urych:** Jak będzie miejsce, zamieścimy. — **A. Staszak, Rojówka:** Różne rzeczy ludzie lubią. Widocznie ów wójt lubi takie specyalne „przedstawienia“. Niepodobna jednak rzeczy tej zamieszczać w „Piaście“. — **J. Kozioł, Sokołów:** Zasiłków, pobieranych za tych którzy pozostali w Ameryce, nie trzeba będzie zwracać. — **„Nr 230“:** Trzeba zgłosić do komisyi zasiłkowej, że mąż został wyreklamowany, a tam odbiorą pani arkusz. — **K. Wójtowicz, Bielany:** Z kartki nie wiemy, kto brał na panią zasiłek. Jeżeli pani ma syna na wojnie, to zasiłek się pani należy i trzeba wnieść do komisyi zasiłkowej podanie, potwierdzone przez urząd gminny. — **Fr. Gajewska, Krosno:** Ponieważ kartka, pisana do pani, wróciła, odpowiadamy w „Piaście“. Wobec tego, że, jak pani doniosła Rada szkolna okręgowa, syn został zwolniony z posady nauczycielskiej, że więc pani nie może otrzymywać pensyi, niech się pani zwróci do komisyi zasiłkowej z podaniem o zasiłek i do podania tego dołączy ów list Rady szkolnej okręgowej. Podanie musi być potwierdzone przez zwierzchność gminną. — **J. Ł., Kraków:** Tak do asekurowania żołnierzy, jak i do podpisywania pożyczki wojennej nikogo zmuszać nie wolno. O ile ów brat udowodni, że powołany do wojska utrzymywał go poprzednio, to zasiłek otrzyma. Niech wniesie podanie do starostwa, potwierdzone przez zwierzchność gminną. — **Czytelniczka:** Niech żołnierz

śu poprosi przy raporcie o urlop i powoła się na wyraźne rozporządzenie ministerstwa, że żołnierz, pełniący służbę na froncie, ma prawo do urlopu co pół roku. — **J. Gnutek, p. p. 95/IV:** Niech żona wniesie podanie do ministerstwa rolnictwa i poprosi w starostwie o stwierdzenie, że obecność pańska w gospodarstwie jest koniecznie potrzebna. Równocześnie proszę nam dać znać, a posłowie nasi poprą sprawę w ministerstwie. — **M. Strączek, Gilnik Maryampolski:** Jeżeli wójt i sekretarz gminny popełniają podobne bezprawie i biorą pieniądze za zasiłki, to należy udać się do starostwa, przedstawić kilku świadków i poprosić o usunięcie nieuczciwych funkcyonaryuszy gminnych.— **M. Gorzelany, Kolbuszowa:** Najprędzej powrócą z Rosyi zapewne ci jeńcy, którzy najbliżej frontu się znajdują. Jeńcy ze Syberyi powrócą później. Terminu oznaczyć niepodobna, bo niewiadomo zupełnie, jakie jeszcze niespodzianki czekają nas w wojnie z Rosyą. Co do wartości pieniędzy, ;to spodziewać się należy, że pieniądze stracą znaczenie na wartości. — **F. M., Nesselsdorf:** Sprawy, poruszane przez pana w liście, były i są od dawna przedmiotem zabiegów naszych posłów. Wobec znanej nieżyczliwości rządu wobec nas, wszystko idzie jednak, jak z kamienia. Gdy tylko posłowie uzyskają coś we wspomnianych przez pana dziedzinach, ogłosimy to zaraz w „Piaście". — **J. Czelniak, Niżna Łąka:** O ile ci, którzy powrócili z wojska, pobierają w kopalniach płace robotnicze, to rodziny ich nie mają prawa do zasiłku. — **J. Solak, p. p. 28:** Tego rodzaju korespondencyi nie zamieszczamy, bo takie sprawy nic nie obchodzą naszych czytelników. — **M. Opaliński, Uhrynów:** Sprawę pańską poruszą nasi posłowie w ministerstwie rolnictwa. Reklamacya pańska zależy w pierwszym rzędzie od starostwa. Trzeba się do niego zwrócić z prośbą o poparcie podania i pomyślne załatwienie go. — **M. Sanocka, Stadnia:** Trzeba wnieść do starostwa podanie o subwencyę za zniszczone rzeczy i dołączyć do podania wykaz zniszczonych przedmiotów wraz z podaniem ich wartości, potwierdzony przez urząd gminny. — **Wł. Wieczorek, Cieplowice, Król. Polskie:** Proszę się zwrócić do Biura opieki nad jeńcami i Polakami, Kraków, ulica Gołębia 20. — **J. Bem, Rowienice:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dzięki. Za słowa uznania serdecznie dziękujemy. — **J. Kozdraś, Błażowa:** Jeżeli pani pobiera zasiłek za syna, to za męża pani zasiłku otrzymać nie może. Szkoda się starać.—**M. Barlok, Błażowa:** O kwity trzeba się upomnieć w starostwie, gdyż bezprawnie je tak długo trzymają. Sprawę oddaliśmy posłowi Bombie.—**J. B., Maków:** Za czas, przez który pan przebywał w domu jako reklamowany, zasiłek się rodzinie nie należał. Jeśli zasiłek każą zwrócić, a pan nie ma z czego go oddać, to niech się pan zwróci do starostwa i przedstawi, jak się rzeczy mają, a być może, że ułatwią panu wypłatę pobranego zasiłku.— **J. Żyła, Tłuczań:** Pieniądze otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy. O synu doniesiemy, gdy otrzymamy odpowiedź z biura Czerwonego Krzyża. — **G. Dekny, Kraków:** Chęci były dobre, ale talentu nie stało. Nie zamieścimy. — **Czytelniczka w Jaśle:** Bardzo szanujemy entuzyazm pani dla owego rodu, jednakowoż nie możemy artykuliku umieścić choćby ze względu na fakt, że dla dotyczących osób byłoby to niesmaczne. — **M. Slepecka, Sambor:** Proszę nam napisać na zwyczajnej kartce wyraźnie imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia żołnierza, oraz pułk i kompanię, przy których służył, a będziemy mogli podjąć poszukiwania. Rysopis jest zupełnie niepotrzebny.— **„Gospodarze z Wielowsi":** Na opisywanie tego rodzaju rzeczy nie mamy w „Piaście" miejsca. Zresztą z zasady nie drukujemy listów niepodpisanych imieniem i nazwiskiem. — **Fr. Litwora, Tarnów:** Zdarzenie, przez pana opisane, nie wygląda zgoła prawdopodobnie. Jest zresztą w Tarnowie policya, którą należało natychmiast zawiadomić. Po cukierki może się pan zwrócić do firmy „Kryształ", Kraków-Podgórze, ulica Salinarna 25. O subwencyę na sklep należy wnieść podanie i zawiadomić nas o tem. — **Stały czytelnik z Porąbki:** Żona powinna była wnieść do starostwa prośbę o wycofanie pana ze służby frontowej jako ojca 7-miorga dzieci. Jeśli to zrobiła, niech pan się upomni przy raporcie. — **A. Z., Jastrzębia:** Listów niepodpisanych nie drukujemy. — **J. Adamaszek, z Momunej:** Sprawa była już raz w „Piaście" poruszana. Na drukowanie drugi raz nie mamy miejsca.—**P. P., 356:** Jednorazową wypłatę należytości za medale podejmuje ministerstwo wojny. Trzeba się zgłosić do komendy uzupełniającej (Ergänzungskommando) i wnieść podanie. — **D. Skwarczyński, Naszotmegye, Węgry:** P. Baczewicz pisał do nas ostatni raz z niewoli z Kijowa jeszcze przed rokiem. Był wówczas w drodze gdzieś w głębi Rosyi. Od tego czasu nie mieliśmy o nim wiadomości. — **J. Sumara, Witkowice:** Niewypłacanie polskim inwalidom pensyi stało się już zwyczajem u władz wojskowych. Trzeba zrobić podanie do swojej komendy uzupełniającej (Ergänzungskommando) i zażądać wypłaty. Ściągnięcie podwójnego podatku było skandalicznem bezprawiem. Sprawę poruszą nasi posłowie w parlamencie. — **Fr. Mazurkiewicz, Długie:** Trzeba zażądać od wójta stanowczo, aby żarna zwrócił, a jeśli tego nie zrobi, zaskarżyć go o zwrot żaren. — **St. Gawron, Wadowice:** Co do hodowli królików, możemy polecić następujące książki: S. Bojarski: „Hodujmy króliki"; Z. Gutzman: „Królik, jego rasy, pomieszczenie, rozmnażanie, wychów, żywienie, hygiena i choroby", z 30 rycinami; Stary hodowca: „Wielkie zyski daje hodowla królików"; Zaborski L.: „Chów królików"; Zaborski L.: „Chów królików w domu"; Ogiel Wł.: „Hodowla królików ras poprawnych; Ks. Chmura M.: „Wiadomości praktyczne o chowie królików"; Noel Józef: „Hodowla królików". Ze sadownictwa możemy polecić: Brzeziński Józef: „Hodowla drzew i krzewów owocowych"; Froń J.: „O hodowli drzew i krzewów owocowych"; Jankowski Edmund: „Sad i ogród owocowy"; Kubaszewski Adam: „Ogród jako źródło dochodu". Wszystkie te książki może pan sprowadzić od firmy Gebethner i Spółka, Kraków, Rynek główny 23, oczywiście z powołaniem się na „Piasta". — **F. Stec, Przybówka:** Na każdy list dajemy odpowiedź. Nie wiemy więc, o co panu chodzi, bo odpowiedź być musiała. — **J. Kuczer, Kowalówka:** Wszystkie te sprawy tak się ustawicznie zmieniają, że niepodobna wydać podręcznika. Radzimy czytać skrupulatnie „Piasta", gdzie wszystkie tego rodzaju rzeczy są tłomaczone. Jedynym podręcznikiem zasadniczym jest książka Dra Stefczyka: „Świadczenia wojenne". — **L. Hołdzieński, Kraków:** Radzimy napisać do „Agence polonaise", Lausanne, Szwajcarya. Jest to jedyna droga, na której można zasięgnąć wiadomości, o jakie panu chodzi. — **W. Leśnik, z Gł.:** Straty, jakie pan poniósł, podpadają pod pojęcie szkód wojennych, na które dotąd niema ustawy. O syna posłaliśmy zapytanie do Wiednia; gdy przyjdzie odpowiedź, zamieścimy w „Piaście". — **Wł. Kowalski, Leśna Wola:** Zwróciliśmy się do naszych ludzi w Lublinie i gdy przyjdzie odpowiedź, ogłosimy ją panu w „Piaście". — **D. Gluski, Misslitz, Morawy:** Sprawę poruszamy w „Piaście". Osobno zajmie się nią poseł Lasocki. — **J. Pająk, Lachowice:** Pensye inwalidzkie, głównie na skutek zabiegów posła Lasockiego, mają być w najbliższym czasie podniesione. Co do biletu, to komenda powinna inwalidom wydawać bilety wolnej jazdy. W sprawie zasiłku: jeśli siostry mają więcej jak po 16 lat, to zasiłku pobierać nie mogą. — **287:** Niech żona brata wniesie podanie o zasiłek dla siebie i dzieci. Jeśli wójt podpisze, że pan je utrzymywał, to zasiłek zostanie jej przyznany od 1 sierpnia. — **A. Kędzior, Posada Jaćmierska:** Proszę się zwrócić do dyrekcyi szkoły w Suchodole koło Krosna. Nasi ludzie, którzy są w Ameryce, będą mogli po wojnie spokojnie powrócić. Zasiłek za nich mogą pobierać wszystkie rodziny, których utrzymanie zawisło było od pomocy pieniężnej z Ameryki, o ile nie pobierają jakichkolwiek innych zasiłków. — **J. Siembida, Kurzyna Mała:** Jeśli chodzi o podręcznik kroju męskiego i damskiego, możemy polecić następujące książki: Samarzewski W.: „Przewodnik dla krawców męskich i damskich"; Gałecka A.: „Łatwa metoda kroju, szycia i t. d. ubiorów damskich i dziecinnych"; Korycińska A.: „Ułatwiony system kroju sukien i ubrań damskich", wreszcie: „Księga krojów". Książki te może pan nabyć w księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23.—**K. Dipidowa, Łużna:** Jeżeli wójt potwierdzi, że utrzymanie pani i rodziny zależało od tego, co mąż przysyłał z Ameryki, to pani i dzieci zasiłek otrzymacie.—**A. Śliwek, Lachowice:** O pieniądze, które mąż wysiał z Ameryki, może się upomnieć mąż w Ameryce. Pani ich nie odnajdzie. — **L. P., Korczyna:** Oczywiście. Niech wójt potwierdzi, że utrzymanie pani i dzieci było zależne od brata, który jest w Ameryce, a zasiłek zostanie przyznany. — **J. Kasica, Stefnaz:** Jeśli pana superarbitrowano, a pan przy wojsku sta

ch tak dalece zdrowie, że pan pracować nie może, niech się pan zgłosi do władz wojskowych, każe się zbadać i poprosi o uznanie za inwalidę, bo wtedy rodzina będzie mieć prawo do pobierania za pana zasiłku.—**M. Brodowy, Trydent:** Ściśle, wedle ustawy, żona powinna była otrzymać razem 3.430 K. Widocznie na kogoś zasiłku nie przyznano. W tej sprawie nic się już zrobić nie da. Od sierpnia 1917 należy się zasiłek po 1 K 60 h na głowę i dzień. — **K. Olszewski, Berdechów:** Pieniądze wpisano wedle życzenia. Wójtowi nie należy się wynagrodzenie za kartki na naftę.— **K. Karczmarczykowa, Otałęż:** Sprawą zajął się poseł Kędzior. Mąż powinien się stale upominać o urlop. — **M. Szymocha, Spytkowice:** Otrzymaliśmy. Serdeczne dzięki za zajęcie się tą sprawą. — **M. Górka, p. p. 287:** Żonie należy się zasiłek od dnia pójścia pana do wojska. Czy się to dziś da odrobić, jest wątpliwe. Za szpital musi się płacić. Jeśli pan nie jest w stanie, to do zapłaty obowiązaną jest gmina.—**J. Macko, p. p. 408:** Trzeba przy raporcie wyraźnie powiedzieć, że pochodzicie z Królestwa i że nikt nie ma prawa zmuszać was do pełnienia służby w szeregach armii austryackiej. Sprawę poruszą nasi posłowie w parlamencie. — **Fr. Gadłek, Rudawa:** Najlepsze pismo pszczelnicze zaczęło teraz, po kilkuletniej przerwie, na nowo wychodzić. Jest to „Bartnik Postępowy", wydawany przez znakomite pismo rolnicze „Rolnik", Lwów, ulica Mickiewicza 26. Radzimy pismo to zaprenumerować i zwrócić się do redakcyi z prośbą o dokładne informacye, o jakie panu chodzi. Otrzyma je pan z całą pewnością. — **J. Wojtarowicz, Zawada:** Sprawę oddaliśmy posłowi Witosowi. — **I. Kukuczka, Istebna:** Tytoń można uprawiać tylko za wiedzą i pozwoleniem „Monopolu tytoniowego" w Wiedniu. — **J. Banaś, Pułanki:** Po zegary proszę się zwrócić do firmy: Bojarski, Kraków, ulica Floryańska, albo: Sulikowski, Kraków, ul. Grodzka, bo z zagranicy z fabryk dziś zegarów sprowadzać nie można. — **W. Kabań, Kluszowa:** Owszem. Może się pani starać o zasiłek, który się pani należy, a zostanie przyznany. — **L. Kopacz, Bolesław:** Program „Piasta" jest jasny i przebija z każdego numeru. Panu chodzi, zdaje się, o idee bolszewickie, których „Piast" nie uznaje i uznawać nie będzie ze względu na marność tych idei i na skutki rozszerzania ich, które dziś widzimy w Rosyi. Ładniebyśmy wyglądali, gdybyśmy, budując państwo polskie, dopuścili do rozszerzenia się bolszewicyzmu. Toż stracilibyśmy wszystko, co jest konieczne do budowy państwa. Co do owej korespondencyi, to musimy wyrazić zdziwienie, że pan tak tę sprawę traktuje. Jeśli się gdzieś przejawi piękny odruch, to dlaczegóż go nie uznać? Jesteśmy społeczeństwem kulturalnem i żyjemy jak ludzie kulturalni. A panu, zdaje się, to się nie bardzo podoba. — **St. Czapla, Krzeszowice:** O ile nam wiadomo, „Wieczory Rodzinne" w Warszawie przestały wychodzić. — **A. Kobiałkowska, Misslitz:** Podjęliśmy poszukiwania. Gdy przyjdzie wiadomość, zamieścimy w „Piaście". — **J. Cieślak, Komorowice:** O ile nam wiadomo, jeńcy Polacy, znajdujący się w Rosyi, nie kwapią się do żenienia się z Rosyankami. Może pani być zupełnie spokojna. Ślub zawiera się zawsze na całe życie, nie na parę lat. — **J. Puchała, Gać:** Fabryki rowerów zastanowiły pracę z powodu braku gumy. Rower i części składowe może pan dostać u firmy: F. Lord, Kraków, ulica A. Potockiego 1. — **Wł. Ossowski, Antoniów:** Jest wyraźny przepis ustawy, dotyczący **w s p ó l n e g o g o s p o d a r s t w a**. Wójt niepotrzebnie sprawę rozmazywał, bo dziś będzie trudniej tę rzecz naprawić. — **D. Kuraś, Stary Sącz:** O ile matka żyje sama jedna i jest ciężko chora, może dostać zasiłek podwójny. Jeśli mieszka z kimkolwiek, takiego zasiłku otrzymać nie może. Kalendarz wysłany. — **J. Wojsa, Szydłów, Królestwo Polskie:** Prawo to rozciąga się tylko na państwo austryackie, a nie na ziemie okupowane. — **K. Boksa, Zdrochec:** Najlepiej udać się do dyrekcyi »Wisły« w Nowym Sączu, zgłosić asekuracyę i przedstawić całą sprawę, a dyrekcya »Wisły« przeprowadzi z »Floryanką« to, co potrzeba. — **M. Rafa, Kępeczki, Radomskie:** Dotąd poszukiwania nie odniosły skutku. Gdy tylko nadejdzie jaka wiadomość, zamieścimy ją w »Piaście« w kronice. — **M. Jancza, Sromowce Wyżne:** Świń bez zezwolenia władz bić nie wolno. — **J. Gancarczyk, Zawoja:** Pieniądze przyszły. Dzięki. — **A. Vanek, poczta polowa 512:** Książek, o jakie panu chodzi, nie mamy. Niech pan się zwróci do księgarni G. Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23, a stamtąd otrzyma pan to, czego sobie pan życzy. — **W. Połoczek, Marta:** Sprawę poruszamy w numerze. — **M. Słonecka, Branice:** Do szkoły oficerskiej trzeba mieć najmniej 6 klas gimnazyalnych. — **A. Moskała, Lanckorona:** Wobec tego, że z Rosyą pokoju właściwie niema, niepodobna przewidzieć, kiedy jeńcy wrócą. Wobec obecnych stosunków w Rosyi, trudno jednak polecać wysyłanie tam pieniędzy. **K. Izbińska, Rożnów:** Należy wnieść podanie do starostwa. Zasiłek należy się ranionemu i jego rodzinie, o ile jej byt od ranionego, czy ranionej zależał. Jeśli się pobiera jakikolwiek inny zasiłek, to tego już otrzymać nie można. — **K. F.. poczta polowa 287;**

S. K., w Mielcu: Najlepiej włożyć do kretowiska kawałek śledzia lub szmatę, napojoną naftą, a kret wyniesie się z ogrodu. — **„Prenumerator z pod Mielca":** Wobec braku mężczyzn niewątpliwie łatwiej o zajęcie dzisiaj, niż przed wojną. Gdzie i jak, to już od pana zupełnie zależy, od pańskiego sprytu, zdolności i t. d. — **M. Zieliński, Stryszów:** My odpowiedniego dla pana miejsca nie znamy. Pozostaje tylko droga ogłoszenia w gazecie jednej lub kilku. — **M. Piotrowski, Toporów:** Czek wysłany. Z kartki pańskiej nie wiemy, czy pan służył przy wojsku, czy nie, i dlatego nie możemy jasno odpowiedzieć. — **M. Ruśnica, p. pol. 454:** Niech żona wniesie podanie do ministerstwa rolnictwa przez starostwo i postara się w starostwie, by tam to dobrze zaopiniowano, a może pan otrzymać dłuższy urlop. — **K. Świerk, Mszana Górna:** Jeżeli wójt potwierdzi, że mąż utrzymywał dziecko siostry, to komisya przyzna zasiłek na to dziecko. Dwóch zasiłków pobierać nie można i dlatego zasiłku amerykańskiego pani nie dostanie. — **A. Cecuga, p. pol. 287:** Okolice pod Krakowem są w tem tragicznem położeniu, że odbudowa w nich zależy w pierwszym rzędzie od władz wojskowych. Obecnie toczą się układy, i gdy tylko doprowadzą do rezultatu, ogłosimy to w „Piaście". — **J. Pieraat, p. pol. 49:** Niech żona wniesie podanie zwyczajne do starostwa i poprosi o przyznanie zasiłku od sierpnia 1917. Musi jej być przyznany. — **W. Kutasik, p. pol. 287:** Sprawę poruszą posłowie w parlamencie, tylko że w dzisiejszych warunkach politycznych, kiedy wszystko się wali poprostu, niewiadomo, czy parlament sprawą tą się zajmie. — **J. W. K., ad K.:** Dziś do Legionów wstępować już szkoda. Lat niech pan sobie nie przyczynia, bo jest nadzieja, że pan już wogóle do służby wojskowej pociągany nie będzie. Dość już naszych wyginęło, trzeba szanować siły tych, co są. — **D. Moskwa, Złotniki:** Należy się zwrócić do starostwa i zażądać zwrotu krów. Sprawę oddaliśmy naszym posłom. — **Tadek, Przemyśl:** Podanie o zmianę nazwiska należy wnosić do namiestnictwa. Należy wymienić kilka nazwisk, z których jedno chciałoby się mieć. Uważać należy, by nie brać nazwisk szlacheckich, znanych. Obecnie rzeczy takie również się załatwia. Stempel na podanie za 10 K. — **J. Kamiński, Insbruk:** Ściąganie asekuracyi jest bezprawne, ale stało się w naszych urzędach podatkowych modą. Ostatecznie asekuracya nie jest rzeczą niekorzystną. Jeżeli pan istotnie stryja utrzymywał, to i stryj ma prawo do zasiłku za pana. Lepiej było dać wójtowi te 20 K, które chciał, aniżeli adwokatowi 40 K, bo w pierwszym rzędzie zależy to od wójta. Co do urlopu, to pan ma prawo do otrzymania go, i niech się pan upomni przy raporcie. — **K. Bajorek, p. pol. 412:** Za list dzięki. Prosimy o pamięć. Co do numerów, to niestety ogromna ilość „Piasta" ginie na poczcie. — **K. Paradowski, Trzeszczany, Lubelskie:** „Piasta" stale wysyłamy. Wobec trudności w przesyłce książek do Królestwa, najpraktyczniej byłoby, gdyby pan biblię taką zamówił sobie w księgarni w Lublinie. — **A. Odroniec, Znamiłowice:** Przepisy ustawy zasiłkowej są jasne i proste. Fałszowanie ich jest niedopuszczalne. Jeżeli wójt nie chce potwierdzić uczciwie podania, to niech to zrobi ksiądz, albo dwóch, trzech poważnych gospodarzy, a komisya zasiłkowa wyznaczy taki zasiłek, jaki wedle ustawy wypada. — **M. Glacer, Wołcza Dolna:** Dotąd niema ustawy, któraby pani przyznawała zasiłek. Opracowuje ją dopiero parlament i jest nadzieja, że w najbliższych miesiącach wejdzie ona w życie

Wtedy podamy dokładnie w „Piaście“, co i jak robić należy, aby zasiłek ten otrzymać. — **Stała Czytelniczka nr 290:** Trzeba się zwrócić do urzędu podatkowego i oświadczyć, że mąż jest obecnie reklamowany i arkusz płatniczy złożyć w urzędzie. Na pożyczkę wojenną przymusu być nie powinno, ale, niestety, był. — **K. Oczak, Poradno:** Sprawy przypilnujemy. Powinien pan niezadługo wóz otrzymać. — **J. Duniec, p. pol. 349:** Niech żona, względnie urząd gminny, wniesie podanie do ministerstwa rolnictwa przez starostwo o reklamowanie pana, jako kowala. Gdy to zrobi, niech napisze do posła Władysława Grzędzielskiego, Wiedeń, Parlament, Koło polskie i poprosi o zajęcie się tą sprawą. W podaniu trzeba podać dokładny adres oddziału, przy którym pan służy. — **J. Solak, p. pol. 287:** Rozporządzenie to odnosi się i do pana. Niech żona wniesie podanie do ministerstwa rolnictwa przez starostwo, a równocześnie zawiadomi posła swojego okręgu i poprosi o poparcie. W gruncie rzeczy wszystko zależy od tego, jaką opinię wyda starostwo. — **Gospodarz z Głębowic:** Niech pan postąpi w ten sposób, jak wyżej odpowiedzieliśmy J. Solakowi. Powinien pan dostać reklamacyę. — **Sz. Bednarz, Wągry:** Trzebaby taką rzecz robić przez posłów, a pan nie podał, gdzie pan pracuje. Prosimy o dokładne szczegóły, to się posłowie tem zajmą. — **Matyjczakowa, Harklowa:** O zasiłek za rok 1915, 1916 szkoda się starać, bo go pani już nie otrzyma. Dobrze, że pani bodaj teraz zasiłek pobiera. — **J. Pyla, Gilalk Mar.:** Uwagi pańskie są zupełnie słuszne. Zdaje się, że niewiele kobiet znakomi się na te posady. — **M. Opoka, Gosprzydowa:** Jeżeli pan został poraniony wskutek wojny, to panu należy się zasiłek, o który trzeba zrobić podanie do starostwa. W podaniu, potwierdzonem przez wójta, ma być dokładny opis zranienia. — **M. Wójtowicz, Wola Rasinowska:** Na pana zasiłku nie przyznają, tembardziej, że pan sam jest wojskowy i reklamowany. Wogóle zasiłek za synów oblicza się inaczej, a mianowicie w kwocie, jaką syn przyczyniał się do utrzymania rodziny. — **W. Lesiczka, Trzebinia:** My nic nie wiemy o tem, jakoby żołnierzom z frontu dawano 300 koron, gdy się jafią żenić. — **Czytelnik z Bąkowej Wsi:** Prawo żądania zwrotu nie przysługuje. W tem właśnie jest kara. Jeżeli ów inwalida żył u rodziców, niechże zrobią podanie do komisyi zasiłkowej, wójt niech je potwierdzi w ten sposób, że on przed wojną utrzymywał całą rodzinę, a komisya musi zasiłek przyznać. — **T. Barański, poczta polowa 234:** Żona powinna była wnieść podanie z wyciągiem familijnym do starostwa, tak, jak to było w »Piaście« wskazane. Jeśli tego nie zrobiła, to teraz niech zrobi. Sprawę oddaliśmy naszym posłom. — **A. Franczyk, Mszczonica Wyżna:** Innej rady niema, tylko po dokumenta wojskowe zwrócić się do tych władz wojskowych, które je panu wydały, po certyfikat do starostwa, tak samo po książkę służbową. W podaniach należy zaznaczyć, że zostały zgubione. — **S. Stokłosa: Dorna Watra:** Niech żona wniesie podanie do ministerstwa rolnictwa przez starostwo, a równocześnie zawiadomi posła Śmiłowskiego i poprosi o poparcie sprawy. Na podstawie oświadczeń ministra obrony krajowej ma pan prawo do reklamacyi. Trzeba wyraźnie w podaniu napisać, ile jest gruntu. — **J. Sutała, Porwała Olchowska:** Starostwo ma prawo wypłacić samo kwotę 500 koron, a jeśli jest wyższą, to musi podać wniosek do namiestnictwa, Centrali dla odbudowy, która przyznaje wyższą subwencyę i wypłatę przez starostwo. Sprawy, wyliczone w liście, nie wchodzą w zakres Centrali dla odbudowy Galicyi, bo podpadają pod rubrykę świadczeń wojennych. — **J. Pintner, N. Targ:** Jeśli ten chłopiec jest młody, to o wycofaniu go trudno myśleć. Zasiłek jednak należy się matce i młodszym dzieciom bezwzględnie. Niechże pani zwróci się do burmistrza, pana Rajskiego i z powołaniem się na nas poprosi, by się zajął, jak najszybszą wypłatą zasiłku dla tej kobiety. Inne sprawy są załatwione. — **Jednoroczny legionista:** W zasadzie tak, ale to wszystko zależy od dobrej woli władz wojskowych. — **J. Kołodziej, Pałuszyce:** Obraz Matki Boskiej, pendzla posła Włodzimierza Tetmajera, został nareszcie skończony i w przyszłym tygodniu rozpoczniemy jego rozsyłkę. Opóźnienie wykonania spowodowane było szalonemi wprost trudnościami. Obraz jest naprawdę prześliczny i nie wątpimy, że znajdzie się w każdym domu na wsi, jako pierwszy naprawdę polski święty obraz. Wydanie premii dla prenumeratorów w postaci obrazu Tadeusza Kościuszki stało się wręcz niemożliwe z powodu okropnych stosunków wydawniczych, braku papieru, farb i robotnika. »Piasta« wysyłamy najregularniej, niestety jednak otrzymujemy coraz więcej skarg na spóźnianie się, co jest winą poczt. Mowa posła Długosza w delegacyach wydana została w osobnej broszurze. Cena tej broszury wynosi 1 korony. Słowa podzięki zakomunikowaliśmy posłowi Długoszowi. — **M. Paluczek, Borowa:** Proszę się zwrócić do firmy: »Warszawski skład aparatów fotograficznych«, Kraków, ul. Szewska 4. — **E. Słępniowski, Książ Wielki:** Trzeba się zwrócić ze sprawą do p. Jana Steckiego, ministra spraw wewnętrznych, Warszawa, który tę sprawę załatwi. — **M. Michalik, Koźmice Wielkie:** Orzeczenie komisyi jest bezprawne. Skoro mąż jest inwalidą, należy się pani i dzieciom zasiłek w kwocie 1 K 80 hal. na głowę i dzień.

J. Wójcik, Siemiechów: Proszę się zwrócić do kierownika szkoły, p. Bartosza, w Siemiechowie, powołać się na nas i najdokładniej przedstawić sprawę zasiłku, a on panu powie, co należy zrobić. W kalendarzu „Piasta“ jest nowa ustawa zasiłkowa najdokładniej wyjaśniona, tak, że na podstawie tych wyjaśnień można zawsze wiedzieć, czy się zasiłek należy, czy nie. Numer 4-ty był wysłany. Widocznie zaginął. O deklaracyę prosimy. — **L. Żółta, Lewałowa:** Sprawą zajęli się nasi posłowie w ministerstwie. Innej bowiem rady na to niema. — **I. Jana, Pozowice:** Jeżeli matka traci zasiłek, a są jeszcze dzieci, na które także zasiłek pobiera, to może wójt wyznaczyć opiekuna, który będzie pobierał zasiłek na dzieci, tak, że matka pobierałaby mogła pieniądze tylko na siebie. Co ona ze swoimi pieniądzmi robi, to jest obojętne, bo zasiłek i jej się należy. Co do owego żołnierza, który służy w armii niemieckiej, prosimy o dokładne podanie nam jego imienia, nazwiska, miejsca assenterowania, pułku, w którym służył i ważniejszych miejsc, gdzie walczył, a posłowie nasi poruszą tę sprawę w parlamencie. Może wtedy uzyska zasiłek. — **W. Wątroba, Jodłowa:** W dzisiejszych czasach wszyscy powinni sobie pomagać i dlatego dziwimy się, że wójt nie przychodzi panu z pomocą rządową, przeznaczoną właśnie dla tych, co nie mają środków do życia. Trzeba wójta poprosić, to jakoś się to może załatwi. — **A. Pączkowski, Mielnicko:** W zasadzie można. Podania wnosić należy do odnośnej szkoły. Szkoły takie znajdują się w Krakowie, Lwowie; w Mährisch Weisskirchen. — **Fr. Róg, Błędowa:** Trzebaby znać najdokładniej stosunki, jakie tam panują, żeby módz udzielić rady. Prosimy zwrócić się do prof. Owińskiego, który już tą sprawą się interesował, a on powie, co należy zrobić. — **W. Wasilel, Ostra:** Za ogłoszenia drukowane żadne pisma, a więc i „Piast“ nie przyjmuje odpowiedzialności. Prosimy raz jeszcze zwrócić się do tej firmy i zażądać przysłania, albo zwrotu pieniędzy. My ze swej strony postaramy się rzecz zbadać. — **Autorzy listu z Trześniowa:** Sprawę oddaliśmy posłowi Białemu, który niewątpliwie zajmie się jej załatwieniem. — **Czytelnicy „Piasta“, p. pol. 493:** Sprawa jest naprawdę skandaliczna. Posłowie nasi poruszą ją w parlamencie. Żołnierze żadnej innej narodowości nie są tak traktowani, jak nasi. — **L. Babicz, Biała:** Niech gmina wniesie podanie do dyrekcyi poczt we Lwowie, a po wniesieniu zawiadomi posła Długosza, Lwów, ul. Badeniego l. 12 i z powołaniem się na „Piasta“ poprosi o poparcie tej sprawy w dyrekcyi. — **J. Jastrzębski, Borysław:** Odzyskać tych pieniędzy już się nie da. Sprawę poruszamy w „Piaście“. — **H. S., Harbutowice:** List niepodpisany; poszedł do kosza. — **Wł. Czarnicki, Wiewiórka:** Proszę się zwrócić do posła Adama Krężla w Przerytym Borze, a on sprawę w komisyi zasiłkowej załatwi. — **Autor listu z Woli Dalszej:** Na tego rodzaju rzeczy szkoda miejsca. Zresztą list podpisany fałszywem nazwiskiem, więc poszedł do kosza. — **Fr. Grzesiak, Stanisław Dolny:** Jeżeli inwalida jest zupełnie do służby wojskowej niezdolny, to w tym wieku wolno mu się żenić. Proszę się udać do proboszcza z odpowiedniemi papierami wojskowymi, a proboszcz na ich podstawie da wyczerpującą odpowiedź. — **J. Lis, Dąbrówka Załuśnicka:** Niech pan wobec dwóch świadków napisze oświadczenie, że nieślubny syn tej a tej kobiety jest pańskim synem, niech świadkowie to podpiszą, a pan niech to prześle matce owego dziecka. Ona niech zrobi podanie do komisyi zasiłkowej i dołączy to pańskie oświadczenie, a komisya przyzna zasiłek od dnia przyjścia dziecka na świat. Co do małżeństwa, to rozporządzenia, o jakiem pan wspomina, niema. Trzeba się o pozwolenie starać w namiestni

ctwie, ale naprzód musi pan uzyskać w sądzie albo pozwolenie na ślub, albo upełnoletnienie, następnie poświadczenie ojca narzeczonej, że przez czas służby w wojsku będzie utrzymywał pańską żonę i dzieci. Te dokumenty trzeba dołączyć do podania do namiestnictwa. — **Merkur, Bochnia:** Musi się pan postarać o kartę przemysłową i o pozwolenie z magistratu na miejsce. Najlepiej niech się pan uda do dra Wł. Kiernika, powoła się na nas, a on panu udzieli wszelkich potrzebnych informacyi. — **M. Dudek, Krzywa:** Gdy pani wyjdzie zamąż, to pani sama straci zasiłek. Dzieci jednak mają prawo do zasiłku i nadal. W ustawie niema co do tego wyraźnych przepisów, ale ustawa poleca liberalne traktowanie tych spraw. — **J. Szmara, Faściszowa:** Trzeba mieć przedewszystkiem kartę przemysłową. Należy wnieść podanie do starostwa, że pan chce prowadzić interes tem a tam i jeżeli pan sam jest fachowcem, to, że pan będzie prowadził, jeśli zaś nie, to, że pod pańskiem kierownictwem prowadzić będzie interes ukwalifikowany masarz. Podanie wnosi się na stemplu za 4 K. — **Dąbrowianin 7:** Niech pan postara się o poświadczenie od ludzi, u których pan miał lekcye, że pan tyle a tyle zarabiał i tyle a tyle miesięcznie wysyłał rodzicom, bo tylko w ten sposób, przedstawiwszy dowód, że pomoc pańska dla rodziny wynosiła więcej, niż zasiłek, wedle dawnej ustawy, będą mogli rodzice otrzymać wyższy zasiłek.

Ważne dla inwalidów.

Krajowe Biuro pracy (Lwów, ul. Mickiewicza l. 5) ogłasza następujące posady i trafiki przeznaczone dla inwalidów wojennych:

1 trafika w Jasionce Masłowej, lk. 99, pow. Turka. Surowy dochód w 1917 r. 5 K 80 hal. Podania do 3-go marca 1918 r., do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Samborze.

1 trafika w Brześcu, lk. 12, pow. Rudki. Surowy dochód w 1917 roku 149 K 15 hal. Podania do 3-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Solcu, lk. 133, pow. Drohobycz. Surowy dochód w 1917 r. 95 K. Podania do 3 marca 1918 roku, jak wyżej.

1 trafika w Kupnowicach Starych, lk. 1, pow. Rudki. Surowy dochód w 1917 r. 31 K 61 hal. Podania do 3-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Łahodowie, lk. 79, pow. Przemyślany. Czysty zysk w 1913 r. 243 K 36 hal. Podania do 15 marca 1918 roku, do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Brzeżanach.

1 trafika w Dołędze, lk. 32, powiat Brzesko. Czysty zysk w 1917 roku 50 K 50 hal. Podania do 15-go marca 1918 r., do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Beniowej, lk. 54, powiat Turka. Surowy dochód w 1917 r. 1 K 70 hal. Podania do 3 marca 1918 roku, do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Samborze.

1 trafika w Boberce. lk 46, powiat Turka. Surowy dochód w 1917 r. 12 K 88 hal. Podania do 3 marca 1918 roku, jak wyżej.

1 trafika w Drohobyczu, lk. 23, przy ulicy Wojtowskiej Górze. Surowy dochód w 1917 r. 631 K 20 hal. Podania do 15 marca 1917 r., jak wyżej.

1 trafika w Topolnicy, lk. 60, powiat Stary Sambor. Surowy dochód w 1917 r. 70 K 90 hal. Podania do 15-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Terszowie, lk. 80, powiat Stary Sambor. Surowy dochód w 1917 r. 56 K 71 hal. Podania do 15-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Horożannie Wielkiej, lk. 135, pow. Rudki. Surowy dochód w 1917 r. 50 K. Podania do 15-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Hrebenowie, lk. 85, powiat Stryj. Surowy dochód w 1917 r. 211 K 22 hal. Podania do 15-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Andryanowie, lk. 107, powiat Rudki. Surowy dochód w 1917 r. 122 K 42 hal. Podania do 3-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Borysławiu, lk. 46, przy ulicy Pańskiej. Surowy dochód w 1917 r. 395 K 20 hal. Podania do 3-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Podhajczykach, lk. 134, powiat Rudki. Surowy dochód w 1917 r. 32 K 39 hal. Podania do 3-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Nahujowicach, lk. 20, powiat Drohobycz. Surowy dochód w 1917 r. 103 K. Podania do 3-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Dniestrzyku Dubowym, powiat Turka. Surowy dochód w 1917 r. 8 K 95 hal. Podania do 3 marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Drohobyczu, lk. 20, przy ulicy Skotnickiej. Surowy dochód w 1917 r. 637 K 20 hal. Podania do 15-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Małkowie, lk. 166, powiat Turka. Surowy dochód w 1917 r. 5 K 70 hal. Podania do 15-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Tarnawie Wyżnej, lk. 27, powiat Turka. Surowy dochód w 1917 r. 12 K. Podania do 20-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Bolechowcach, lk. 41, powiat Drohobycz. Surowy dochód w 1917 r. 30 K. Podania do 20-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Wołczu, lk. 102, powiat Turka. Surowy dochód w 1917 r. 9 K 77 hal. Podania do 20-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Rumnie, lk. 266, powiat Komarno. Surowy dochód w 1917 r. 84 K 19 hal. Podania do 20-go marca 1918 r., jak wyżej.

1 trafika w Kosztowej, lk. 8, powiat Przemyśl. Czysty zysk od 1-go listopada 1915 r. do 31 października 1916 r. 72 K 10 hal. Podania do 4 marca 1918 r., do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu.

1 trafika w Siedliskach, lk. 76, powiat Przemyśl. Czysty zysk od 1-go grudnia 1916 r. do 30 listopada 1917 r. 171 K 28 hal. Podania do 7 marca 1918 r.

1 trafika w Wołowcu, lk. 37, powiat Gorlice. Czysty zysk w 1912 r. 40 K. Podania do 8 marca 1918 r., do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

1 dozorca aresztów, także do utrzymywania porządku w barakach, jakotez do pełnienia służby w czasie nieobecności sierżanta. Adres: K. u. k. Kriegsinwalidenschule in M. Ostrau.

1 posłaniec sądowy, umiejący czytać i pisać, 62 K 70 hal. miesięcznie i dodatek drożyźniany. Adres: c. k. Sąd powiatowy w Przeworsku.

1 funkcyonaryusz c. k. Prokuratoryi Państwa przy c. k. Sądzie powiatowym w Skawinie; remuneracya 320 K rocznie i 50% dodatku wojennego. Podania ze świadectwami do Naczelnictwa c. k. Sądu powiatowego w Skawinie.

1 trafika w Lubaczowie, lk. 328, powiat Cieszanów. Czysty zysk w 1917 roku 250 K 69 hal. Podania do 6-go marca 1918 r., do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu.

Druga część samouczka języka niemieckiego profesor B. Kotuli wyszła już z druku. 2

Dwa miesiące

potrzebuje tylko ten na wyuczenie się języka niemieckiego, kto zakupi sobie samouczek języka niemieckiego opracowany przez profesora B. Kotulę. **Drugie wydanie** samouczka jest przejrzane, uzupełnione i poprawione. Samouczek jest w ten sposób opracowany, że daje możność każdemu szybkiego zrozumienia zasad języka i przez to samo możność bardzo szybkiego wyuczenia się tegoż. Cena przy zamówieniu obu części I i II wynosi koron 13, które też zostaną wysłane franco. Pojedyncze tomy: tom I koron 7, tom II koron 7. — Do nabycia w każdej księgarni. — Nakładem polskiej księgarni »Stella« Cieszyn, Śląsk austr. 3—4

5 kgr. pakiet pocztowy, zawierający: 100 pudełek znakomitej **konserwy kawowej,** 5 pudełek **sztywnika,** 2 pudełka **krochmalu,** 1 torebka **krochmalu „Kapasol“,** 2 **szczotki** do mycia, prawdziwe ryżowe, K 78·75 franco za zaliczką, dostarcza Dom handlowy **„Lubicz“ Teaczynek.** 3—4

Ważne dla Rolników!

Koniczyna nasienna

w najlepszych gatunkach po cenie umiarkowanej do nabycia zaraz u A. Brydzińskiego w Żywcu, ul. Kościuszki Skład koniczyny nasiennej. 1 4

Ważne i pouczające! „Odbudowa przemysłu i handlu wiejskiego“ napisał **Józef Olszewski,** dyrektor Ligi Pomocy przemysłowej. Kraków 1918. Cena koron 1·50, z przesyłką 3 korony, w księgarniach i w Lidze Pomocy przemysłowej, Kraków, Straszewskiego 28. 1 19

Kupię 3 pnie pszczół z ulami lub bez. Katarzyna Sałek, Stale, p. Mokrzyszów.

Drzewka owocowe (jabłonie), wysoko i średniopienne (do obsadzania dróg) w różnych odmianach, przystosowanych do naszej gleby i klimatu, do nabycia w cenie 1—5 K. Dwór Czasław, poczta Dobczyce. Cenniki na żądanie. 1 3

Zginął chłopiec **Józef Nowak z Czarnochowic** lat 16, który był u kowala w Krakowie. Ktoby wiedział o nim, raczy donieść do **Administracyi Piasta.**

Póki zapas:

zamawiajcie w katolickiej polskiej firmie **młynki.** Proszę **zamawiać** prospekta i szkice dokładne z pomiarami na przeróbki żarn i nowe młynki gospodarskie, ręczne, kieratowe i maszynowe, ze sposobami użycia, za zwrotem kosztów własnych w kwocie 4 K. **Kwotę** tę w razie zamówienia zwracam.

K. Hogendorf, Rzeszów II, Ruska Oleś

Fabr. ślusarnia dla maszyn rolniczych.

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie
WASZĄ Kasę Raifeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekuracyę, a tą jest 4—9

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie
przez czas wojny

W Nowym Sączu.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“ a niema agencyi, niechaj inwalida wojskowy lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Dam wynagrodzenie za przesłanie wiadomości o **dziewczynie** głuchoniemej, lat 20, wzrostu średniego, blondynki, na lewej stronie twarzy znak, która z końcem listopada 1916 znikła od ludzi ewakuowanych z okolicy Liska. **Jakób Laskowicz, Folwarki p. Monasterzyska.**

Dam wynagrodzenia 200 kor. temu, kto mi doniesie o skradzionych w nocy z 8 na 9 lutego rzeczach, a to dwa kożuchy, damski i męski, ubranie granatowe panieńskie i ubranie chłopca, 2 chustki zimowe duże. **Wincenty Kosman, Maków.** 1 2

W średnim wieku, wolny od wojska, biegły w niemieckim i polskim w piśmie i mowie, **poszukuje posady** na wieś, jako **pisarz gminny** za skromnem wynagrodzeniem, najchętniej w powiecie wadowickim. Adres poda Redakcya. 1 3

Organmistrz, któryby wybudował nowe organy, niech się zgłosi listownie. Gmina Ryczów. 3—3

Dyrektorom szkół wiejskich.

nadarza się dobra sposobność w godzinach pourzędowych bez zabiegów łatwo i wiele zarobić. Zgłoszenia pod **„Łatwy zarobek“** do Administracyi **„Piasta“.** 3—3

Józef Kukulski w Jaśle, ul. Kościuszki

poleca:



Doskonałe maszyny do szycia
i wszelkie części składowe,
Aparaty fotograficzne
i przybory do tychże,
Patefony, gramofony
i wielki wybór płyt.

Przyjmuję się maszyny używane i płacę gotówką przy kupnie nowych, skupuję maszyny do szycia, gramofony, płyty gramofonowe i patefonowe używane, a także rowery i gumy do rowerów.

Przy zamówieniach prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Piaście“.

ZNAKOMITE
MASZYNY ROLNICZE

młocarnie ręczne i kieratowe, **śrótowniki do mielenia zboża**, młynki do czyszczenia zboża, tryjery, sieczkarnie bębnowe, pasniki, pługi, brony, kultywatory, obsypniki

poleca: 7—0

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA

Oddział maszyn rolniczych

Kraków, ul. Sławkowska l. 4.

KONICZYNĘ

czerwoną, białą i szwedzką, tymotkę, **oraz wszelkie inne nasiona**, kupuje w każdej ilości Bank rolniczy c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, we Lwowie, ul. Kopernika l. 4

4—5

Powiatowy Związek Włościan okręgu rzeszowskiego

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja l. 9.

Skład węgli, koksu i drzewa.

Polecamy:

posadzkę kamionkową, flizy fajansowe, rury kamionkowe proste i fason, do kanalizacyi, nasady kominowe, żłoby dla bydła, cement portlandzki, wapno hydrauliczne, gips murarski i sztukatorski, wapno skaliste, dachówkę wszelkiego rodzaju, papę dachową, papę izolacyjną, smołę, karbolineum, trzcinę sufitową, cegłę klinkierową, cegłę pustą i stropową (ceordys), piece kaflowe, oraz wszelkie inne materyały budowlane, farby ziemne i chemiczne. Koks stale przechowujemy na składzie dla kowali. 1 0

Pisanki wielkanocne polskie

wyrób sztuki ludowej (barwne wycinanki), **sortymentami 20 sztuk za K 20·—, w opakowaniu i opłatnie**, dostarcza za zaliczką Liga pomocy przemysłowej, Kraków, Straszewskiego 28.

Dla kupców stosowny rabat.

Konie na rzeź!

Kto posiada konie, niezdolne wogóle do pracy, zechce przesłać koleją pod adresem **Żurek Władysław, Kraków-Grzegórzki.** Po zabiciu mięso zostanie urzędowo zważone, za które otrzyma wysyłający po 2 K za 1 kg. Zgłoszenia przyjmuje Żurek Władysław, Podgórze, ulica Rękawka L. 14. 1 4

Telefon 3541 5—21 Telefon 3541

MASZYNY DO PISANIA

wstążki, kalka i t. p. zawsze na składzie. Części składowe do maszyn. **Przyjmuje do reperacyi oraz rekonstrukcyi maszyny do pisania i rachowania. Walce gumowe, jakoteż zastępcze u firmy**

Rudolf Nowak

Kraków, Grodzka 44. Telef. 3541

„Salus", nieodzowny środek na kaszel, katar, zaflegmienie i t. p. po 3, 5 i 10 K flaszka.

„Fortin", nacieranie ból uśmierzające po 3, 5 i 10 K.

Maść przeciw świerzbom 3, 5 i 10 K.

Balsam żołądkowy, znakomity środek przeciw kurczom żołądkowym i brakowi apetytu, w cenie 3 i 5 K.

Poleca Rodakom 50—0

Apotheke in Siebenhirten b. Wien.

Piszcie po polsku! Każde zamówienie wysyłamy odwrotnie, przy większych zleceniach opłatnie.

Bogato zaopatrzony skład oryginalnych wyrobów aptekarskich na rozmaite choroby.

Do sprzedania

kompletne urządzenie Młyna wraz z zabudowaniami lub bez tychże. — Wiadomość u dra Brunona Josefferta w Krakowie, ul. Długa l. 1. 2—3

Spółka rolniczo-handlowa **„Żniwo"** w Dębicy ma zaszczyt zawiadomić P. T. obywateli powiatu ropczyckiego, że podjęła na nowo swoje czynności i przyjmuje zamówienia na wszystkie artykuły, związane z rolnictwem, jak nawozy sztuczne, nasiona, maszyny i t. p. Zamówienia osobiste przyjmuje dyr. Kozłowski w kantorze Spółki, w willi, dawniej Rozwadowskiego, naprzeciw urzędu podatkowego, listownie pod adresem: **„Żniwo"** w Dębicy. 2—5

Trucizna bakcylowa na szczury i myszy, oraz **środki leczące** dla koni, bydła, trzody i drobiu w **Agencyi handlowej, Kraków, ul. Konarskiego 30. Beim, Drobner Hanak** 0—10

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.